Cena 2 zł. Kraków, wtorek 9 kwietnia 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 64 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

„Partia samobójców"

W obecnej naszej rzeczywistości trudno inaczej nazwać, aniżeli uczyniłem to w tytule, wszystkich tych, którzy spekulują na nową wojnę i w niej szukają rozwiązania naszych trudności, wynikających ze współczesnego układu sił międzynarodowych i krajów. Przyszłość tej „partii", której dobro społeczeństwa i kraj leży również na sercu... późniejszy dziejopis na Ziemi, czy też na innej planecie streściłby prawdopodobnie w takich słowach: „— Byli, żyli, przetrwali okropności okupacji, i niczego się nie nauczyli; chcieli wojny, program swój zrealizowali i ślad po nich i po społeczeństwie, w którym żyli zaginął".

Bo, jeżeli się zastanowić na chłodno nad następstwami nowej wojny przy użyciu wszystkich zdobyczy technicznych z poprzedniej, to przecież każdego zdrowo myślącego człowieka, w którym kołacze się choćby cząstkowo instynkt samozachowawczy, ogarnąć musi przerażenie.

Ale jeżeli już nie ma pokoju wróćmy do wojny. Usiłuję wczuć się w sposób myślenia członków „partii samobójców". A zatem. „Ponieważ z wyniku obecnej wojny nie wszyscy ludzie w Polsce są zadowoleni — w imieniu niezadowolonych musimy dążyć do takiego ułożenia się stosunków, aby wszyscy byli zadowoleni co do form ustrojowych, obszaru Państwa, stopy życiowej i tp.". Czyli przekładając to na język absurdu — winniśmy przeprowadzić reformę rolną z zachowaniem wielkiej i średniej własności ziemskiej, znacjonalizować ciężki przemysł przy zachowaniu trustów i karteli, upaństwowić banki, główne ośrodki transportowe i centrale handlu, pozostawiając gospodarowanie nimi kapitałowi zagranicznemu i krajowemu; obszar państwowy winien obejmować ziemie piastowskie, jagiellońskie i, ponieważ za caratu część zesłańców-Polaków osiedliła się na Syberii, potrzebna nam jest także kolonia syberyjska. — Tak uczy ich rozsądek i... Hitler.

Wojna, nowa wojna! Kto z kim i o [illegible]!

— O Polskę, tak jak tamta...

Idźmy dalej tokiem ich rozumowania: „Ponieważ po pokonaniu Niemiec, Japonii i Włoch z ich satelitami przeciwieństwa między Anglią i Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim jeszcze jaskrawiej wyszły na jaw i bardzo ciężko idzie im uzgadnianie stanowisk w sprawach gospodarczych, politycznych i terytorialnych, zatem kłócą się, a tam gdzie się kłócą, nie może się obejść bez wojny. Między poważnionymi nie ma innego rozwiązania spornych spraw, aniżeli gra va banque — wojna: wygrać albo przegrać!" Słowo kompromis straciło u tych panów prawo obywatelstwa. Na szczęście tylko u nich.

Bardziej postępowe skrzydło „partii samobójców", to mniej desperackie, myśli znów tak: „Wielkie mocarstwa Anglia i Stany Zjednoczone, zetrą się ze Związkiem Radzieckim gdzieś tam w jakimś państwie — tak jak średniowieczni rycerze na jakimś dziedzińcu zamkowym — i będą się bili do upadłego. Zwycięży oczywiście bomba atomowa (nie wiem jeszcze czyja?), a wtedy..." — tylko wtedy co? Wtedy najpierw długo, długo pauza, potem odrodzenie się Niemiec, a jeszcze potem pokonane Niemcy będą mogły rozprawić się ze zwycięską Polską i przewidującą partią.

Ale cóż znaczy taki drobiazg wobec fenomenalnych zdolności przewidywania!...

Jeżeli cofniemy się myślą w niezbyt odległe tygodnie czy miesiące, to takich rzekomych powodów do wojny było już kilka: Grecja, Indonezja, Mandżuria, a ostatnio Persja. Od nafty perskiej miał zapalić się świat, a potem od ognistej wymowy Churchilla. Żadna jednak ze stron nie kwapiła się, aby wyścig ten wygrać i — jak widać z przebiegu obrad Rady Bezpieczeństwa ONZ — w rozmowach między wielkimi mocarstwami dwa słowa stanowią tam motto obrad: pokój i kompromis.

Tak przedstawiałyby się pokrótce sprawy programowe tej dzikiej partii, której członkowie siedzą w lesie, a inni usiłują przenikać, czy też może nawet przenikają do szeregów niektórych stronnictw demokratycznych.

My, socjaliści, jesteśmy po drugiej stronie. Instynkt samozachowawczy jest u nas silny. Już ta jedna zasadnicza różnica — nie mówiąc nawet o naszym programie i postawie ideologicznej — zmusza nas do kategorycznego przeciwdziałania propagandzie wojennej i jej poplecznikom.

Jako realiści zdajemy sobie sprawę z tego, że każda nowa wojna między Anglią i Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim musiałaby się odbywać na naszych terenach. A dalej, że gdybyśmy — teoretycznie rzecz biorąc — stanęli po którejkolwiek ze stron walczących, to grozi nam bezpardonowa zagłada biologiczna, bez względu na przynależność partyjną. Na luksus neutralności nikt by nam w naszym położeniu geograficznym nie pozwolił. A tym, którzy by pozostali przy życiu, na pewno obojętne byłyby absorbujące nas dziś tak żywo sprawy, — zmieściliby się wygodnie może na terenie jednego województwa, a może nawet powiatu.

Dlatego też, zanim wybuchnie nowa wojna(?) wypowiadamy już dziś zdecydowaną walkę „partii samobójców".

Kazimierz Turai

Jedyna gwarancja:

Odłączyć zagłębia Ruhry i Saary od Niemiec

Żądania Francji przedstawia min. Bidault

Paryż (PAP) Francuski minister spraw zagranicznych Bidault wygłosił w Lille dłuższe przemówienie na temat polityki zagranicznej Francji. Określił on zagadnienie niemieckie, jako zagadnienie naczelne w dziejach Francji w przeszłości, w chwili obecnej oraz w przyszłości. Zaznaczył, iż Niemcy muszą być traktowani z całą surowością, której domaga się interes publiczny.

Podkreślił, że Francji potrzeba 3 rzeczy: 1) gwarancji, 2) mocnych sojuszów i przyjaźni, 3) organizacji trwałego pokoju międzynarodowego, opartego na zasadzie zbiorowego bezpieczeństwa. Fancja nie może sobie pozwolić, aby każde pokolenie uległo upustowi krwi, na ciągłe składanie w ofierze najlepszych swych synów.

Stanowisko Francji zostało wyraźnie określone na podstawie jednomyślnej decyzji rządu republiki; rząd stwierdza kategorycznie, że polityka Francji w stosunku do Zagłębia Ruhry i Saary oraz Nadrenii pozostaje niezmieniona. Francja trwa przy polityce wyłożonej w memoriale, który głosi, na jakich zasadach ma oprzeć się organizacja międzynarodowa przy opracowaniu statutu dla Zagłębia Ruhry. Statut przewiduje umiędzynarodowienie tego terytorium pod względem politycznym i ekonomicznym.

Chodzi zatym, o to, aby Zagłębie Ruhry traktowane było jako jednostka polityczna niezależna od Niemiec. Gdyby rząd zachował prawa suwerenne w Zagłębiu Ruhry, wszelkie gwarancje bezpieczeństwa i trwałość przestałyby istnieć. Doświadczenia roku 1919 podkreśliły, to co proces w Norymberdze wykazał z całą dobitnością, mianowicie, że zbrojenia Niemiec zaczęły się na oczach komisji kontrolnej.

Francja nie zamierza pozbawić Niemiec wszystkich zasobów Zagłębia Ruhry. Prace ekspertów wykazały, że nadwyżkę dochodów mogłaby zużytkować na sfinansowanie zapotrzebowań zagranicznych Niemiec oraz na pokrycie niezbędnych potrzeb. Rozwiązania proponowane przez Francję noszą charakter ogólny i uwzględniają w słusznej mierze potrzeby odbudowy i bezpieczeństwa Francji. Jak to zaznaczył premier rządu francuskiego, Francja nie dąży do aneksji.

Przechodząc do sprawy Nadrenii min Bidault stwierdził, że Francja pragnie zaprowadzenia tam stałej kontroli przy pomocy armii utworzonej z wojsk francuskich i innych oddziałów sojuszniczych. Ludność miejscowa sama sprawowałaby zarząd lokalny.

Następnie min. Bidault podkreślił, że trzeci punkt żądań francuskich dotyczy Zagłębia Saary. Kopalnie Saary powinny przejść na rzecz rządu francuskiego; po drugie: Zagłębie Saary powinno być włączone do systemu ekonomicznego i walutowego francuskiego; po trzecie: Zagłębie Saary nie powinno podlegać kompetencji rady kontrolnej w Berlinie; po czwarte: straż graniczna francuska musi natychmiast obsadzić granicę; po piąte: Francja winna sprawować stałą kontrolę nad organizacją tej dzielnicy i przedsięwziąć wszelkie kroki do oddzielenia instytucji publicznych w Zagłębiu Saary od Nadrenii. Statut polityczny, realizujący te zasady polityczne, zostanie opracowany później.

Przechodząc do sojuszów pomiędzy Francją a innymi krajami min. Bidault podkreślił, że Francja posiada sojusz ze Związkiem Radzieckim. Sojusz z Anglią czeka na swe urzeczywistnienie. Min. Bidault oddał hołd wysiłkom wojennym Ameryki oraz jej wspaniałomyślności, do której apeluje Leon Blum, jako szef francuskiej misji gospodarczej.

Pod koniec swego przemówienia Bidault apelował do słuchaczy, by nie tracili odwagi. Organizacja Narodów Zjednoczonych poczyniła już pierwsze kroki na swej trudnej drodze, a jak wiadomo wszystkim, pierwsze kroki są najtrudniejsze. Zdaniem ministra wielkie państwa mają przede wszystkim wielkie obowiązki, małe zaś nie zawsze są małe pod względem wartości kulturalnych oraz odwagi, której dowody złożyły niejednokrotnie w [illegible]

Nagonka czeska na ludność polską na Zaolziu

Cieszyn Zachodni (PAP). W związku z akcją przedwyborczą do ciał ustawodawczych Czechosłowacji, Czesi na Zaolziu oraz cała prasa morawska przeprowadza ostrą agitację przeciwko udziałowi Polaków w tych wyborach. Ludność polska, która tyloma ofiarami krwi i mienia przypieczętowała swoje przywiązanie do tej ziemi w okresie najsroższego hitlerowskiego terroru, zostaje odsunięta teraz od prawa stanowienia o wyborze takiego czy innego kandydata ze swojego okręgu, którył by reprezentował w stolicy państwa jej interesy.

W jednym z ostatnich numerów pisma »Nove Slovo« anonimowy autor pisze m. in., że na Zaolziu polski pastor i polski nauczyciel byli roznosicielami irredentyz.

Dobrze byłoby, aby autor tego twierdzenia zapoznał się bliżej ze statystykami ofiar, poniesionych przez kościół ewangelicki na Zaolziu i żeby zapoznał się z polityką kościelną władz czeskich na tym terenie w odniesieniu do polskich ewangelików, którzy tyle dowodów patriotyzmu i zdecydowanej woli walki z okupantem złożyli w okresie protektorackim. Nauczyciel polski w tym czasie całkowicie wyeliminowany był z życia publicznego, zsyłany na roboty i więzienie po obozach koncentracyjnych, skąd wielu najlepszych synów tej ziemi powróciło już do swoich.

500.000 ton zboża radzieckiego dla Francji

Moskwa (PAP). Agencja TASS dono[illegible], że w Moskwie podpisano umowę między rządem ZSRR i tymczasowym rządem Republiki Francuskiej o dostawę dla Francji 400 tysięcy ton pszenicy i 100 tysięcy ton jęczmienia w [illegible] kwietnia, maja i czerwca 1946 [illegible] Umowę podpisali na podstawie pełnomocnictw rządu ZSRR, minister handlu zagranicznego A. J. Mikojan i na podstawie pełnomocnictw tymczasowego rządu republiki francuskiej specjalny przedstawiciel Francji p. Charpentier

Umowę podpisano w wyniku zwrócenia się rządu francuskiego i rokowań, które miały miejsce między francuskim ministrem spraw zagranicznych Bidaultem a ambasadorem radzieckim we Francji A. Bogomołowem. Rząd ZSRR biorąc pod uwagę trudną sytuację żywnościową republiki francuskiej, na prośbę rządu francuskiego postanowił pomóc Francji jako swojemu sojusznikowi i przekazać jej ze swych ograniczonych zapasów wyżej wymienioną ilość ziarna, ponieważ Wielka Brytania nie miała możliwości zaopatrywania Francji w zboże, a USA nie mogły również całkowicie zapewnić Francji potrzebnej ilości dostaw zbożowych.

Zebranie chłopskich działaczy socjalistycznych

Warszawa (SAP). W lokalu CKW PPS w dniu 8 bm. odbyła się konferencja chłopskich działaczy socjalistycznych.

W konferencji wzięli udział: przewodniczący CKW tow. premier Osóbka-Morawski, tow. min. Matuszewski i drugi sekretarz CKW tow. mgr. Reczek.

Omawiano sprawy organizacyjne oraz sprawy związane z wydawaniem pisma poświęconego sprawom chłopskim.

Kurs sanitarny OM-TUR

Warszawa (SAP). Komitet Centralny OMTUR rozpoczął z dniem 8 bm. kurs sanitariuszy sportowych dla członków OMTUR robotniczych stowarzyszeń sportowych, robotniczych klubów sportowych i Związków Zawodowych. Na kursie wykładać będzie 14 lekarzy wszystkich specjalności. Niezależnie od wykładów teoretycznych kandydaci przejdą wyszkolenie praktyczne w pogotowiu ratunkowym i w szpitalach miejskich w Warszawie. Kurs trwać będzie do 16 kwietnia br.

Austriacki kłopot z Ligą Narodów

Paryż (BBC) Korespondent radia brytyjskiego donosi, że głównym zadaniem Zgromadzenia Ligi Narodów, które rozpoczęło w ubiegły poniedziałek swoją ostatnią sesję, jest zlikwidowanie agend Ligi Narodów i przeniesienie jej aktywów oraz niektórych funkcji na organizację Narodów Zjednoczonych. Mimo, że wspomniana kwestia wydaje się prostą, powstał już dziś problem austriacki. Mianowicie reprezentant Austrii podkreślił, że Austria powinna być reprezentowana jako dawny członek w Zgromadzeniu ONZ i zażądał, aby sprawa ta była rozpatrzona.

Grecja bez głowy państwa

Londyn (BBC) Król grecki przyjął rezygnację regenta arcybiskupa Damaskinosa. Jak wiadomo, król grecki przebywa w Anglii. W związku z odbytymi ostatnio wyborami, skomplikowaną sytuację w kraju ustąpienie Damaskinosa pogłębi jeszcze dotychczasowe trudności, wynikłe w związku z wyborami.

Jeszcze o wyborach w Grecji

Moskwa (PAP). Agencja TASS donosi, że zgodnie z oficjalnymi danymi w Grecji wzięło udział w głosowaniu 1.106.510 wyborców. Partia monarchistyczna otrzymała 54,7 proc. ogólnej liczby oddanych głosów, blok sUnii Narodowej — 19 proc., liberałowie — 14,5 proc., partia Zervasa 5,8 proc., partia Turkowasilisa (kolaboracjoniści, którzy wystawili swą listę w południowym Peloponezie) — 2,9 proc. Ostateczne dane będą ogłoszone po poprawkach w listach wyborczych, dzięki którym partie prawicowe otrzymały wątpliwą większość. Oświadczenie nowego ministra spraw wewnętrznych, według którego ilość bojkotujących dosięgła tylko cyfry 33 proc. wskazuje, że nowy rząd zamierza samowolnie zmniejszyć ilość zarejestrowanych do wyborów o 440 tysięcy. Cała prasa prawicowa w ciągu ostatnich 5 dni wykazywała wadliwość i niecałość list wyborczych, tych samych list, o których przed wyborami pisano, że są sporządzone w sposób najuczciwszy w świecie. Przed wyborami partie prawicowe negowały istnienie na listach zmartwych dusz, gdyż liczyły bardziej na głosy martwych, niż na głosy żyjących obywateli. Obecnie, na odwrót, zwiększa się liczba zarejestrowanych nieboszczyków, ażeby w ten sposób obniżyć procent bojkotujących wybory. Przed wyborami monarchiści uważali za niemożliwe sprawdzenie list w przeciągu 2 miesięcy, a teraz kiedy doszli do władzy, czynią to z łatwością w ciągu tygodnia.

Robotnicza kontrola Niemiec

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi, że przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych, Walter Citrine oraz sekretarz tej organizacji Louis Sillant wystosowali wniosek, aby Światowa Federacja Związków Zawodowych została dopuszczona do udziału w pracach sojuszniczej komisji kontrolnej w Niemczech.

Komu zależy na niepokoju w Chinach

Moskwa (PAP). »Izwiestia« zamieszcza artykuł pt.: »Sytuacja polityczna w Chinach«, w którym stwierdza, iż o ile w wyniku zwycięstwa narodów zjednoczonych prestiż Chin na terenie międzynarodowym wzrósł ogromnie, o tyle sytuacja wewnętrzno-polityczna przedstawia się niepokojąco. Autor analizuje walkę, jaka toczy się między siłami demokratycznymi i postępowymi z jednej, a reakcją chińską z drugiej strony, zwracając uwagę na dwulicową politykę Kuomintangu i terror reakcji, która dla osiągnięcia swoich celów nie cofa się przed rozpaleniem nowej wojny domowej.

»Społeczeństwo radzieckie — pisze »Izwiestia« — interesuje się wypadkami w Chinach nie tylko dlatego, że nikt nie może pozostać obojętny na losy narodu chińskiego, który liczy 1/5 całej ludzkości. Chiny są naszym sąsiadem, z którym Związek Radziecki związany jest więzami tradycyjnej przyjaźni, »Izwiestia« występują przeciwko antyradzieckiej akcji, prowadzonej przez reakcyjne koła »Chin«. Rzuca się w oczy ta okoliczność — pisze dziennik — że kompania, którą prowadzą reakcjoniści w walce przeciwko elementom demokratycznym, splata się z wrogą propagandą, wymierzoną przeciwko ZSRR. Szereg gazet chińskich zamieszcza artykuły pełne insynuacji pod adresem ZSRR. »Autor twierdzi, że oszczercza kampania posługuje się bezpodstawnym zarzutem przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jakoby zamierzał »zagarnąć Mandżurię«. Drugim tematem oszczerczej propagandy reakcji chińskiej jest rzekoma ingerencja Związku Radzieckiego w politykę wewnętrzną Chin. »Jeżeli reakcjoniści chińscy prowadzą wyrafinowaną kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu, to jest to oczywiście wyrazem pragnienia, by wrzawą takiej propagandy odwrócić uwagę narodu chińskiego od spraw istotnych i narzucić politykę reakcyjną. Oczywista bezpodstawność ataku na ZSRR świadczy również o tym, że reakcjoniści chińscy mają inne ukryte cele, albo też wykonują część jakiegoś na szerszą skalę zakrojonego planu. Reakcjoniści chińscy wiedzą doskonale, iż ich próba zdławienia własnymi siłami narodowego i demokratycznego ustroju w Chinach, opierającego się na szerokich masach ludowych, może jedynie doprowadzić do wojen domowych.

Reakcja chińska nigdy nie była samodzielna i liczyła zawsze na poparcie ze strony sympatyzujących z nią kół reakcyjnych zagranicy. Utraciwszy oparcie w imperializmie japońskim, »reakcja chińska szuka teraz innego, za które gotowa jest zapłacić czynnym udziałem w kampanii, prowadzonej przez podżegaczy nowej wojny. Nic więc dziwnego, że hasła wysuwane przez reakcję chińską są zdumiewająco dokładnym powtórzeniem ataku na ZSRR ze strony pewnych anglo-amerykańskich kół reakcyjnych i prasy«.

Walka między milicjantami a bandytami spod znaku NSZ

Lublin (SAP). Dramatyczna walka rozegrała się między trzema milicjantami a bandytami spod znaku NSZ w pociągu między stacją Parczew i Milanów.

Do pociągu jadącego z Lublina wskoczyło trzech bandytów, jak się później okazało NSZ-towców, uzbrojonych w granaty i broń automatyczną. Rozpoczęli oni plądrowanie wagonu. W jednym z przedziałów natknęli się na trzech uczni szkoły podoficerskiej M. O. w Garbowie, jadących służbowo do Łukowa. Milicjanci zostali zaskoczeni przez napastników, toteż nie mogli zorganizować skutecznej obrony. Wywiązała się ostra walka, w wyniku której padł rażony kulami z broni automatycznej sierżant Milicji Adamowski.

Znajdująca się w przedziale cywilna ludność skupiła się w jednej części wagonu. Bandyci po dokonaniu zabójstwa rozpoczęli odwrót. Wycofując się, rzucili granat do wagonu. Granat upadł tuż koło grupy pasażerów cywilnych. Wówczas jeden z milicjantów Chandziuk z niezwykłą przytomnością umysłu i z narażeniem własnego życia chwycił granat, usiłując wyrzucić go przez okno. Niestety nie trafił w okno i granat wpadł z powrotem do wagonu, raniąc kilku ludzi. Eksplozja granatu nastąpiła jednak o kilka kroków od grupy pasażerów cywilnych, toteż skutki wybuchu nie były tak straszne, jak wówczas, gdyby wybuch nastąpił w miejscu pierwszego rzutu bandytów.

Należy dodać, że milicjant Chandziuk zatrzymał przed kilku tygodniami złodziei, którzy skradli kilka milionów złotych.

Wkładów w KKO 1 miliard 107 mil. zł

Warszawa (PAP) Sieć K.K.O. w starych województwach jest już całkowicie zmontowana. Obecnie organizują się KKO na Ziemiach Odzyskanych, korzystając z poparcia udzielonego przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Sieć K. K. O. obejmuje 242 kasy z 93 oddziałami.

K. K. O. mają sobie powierzony do obsługi odcinek drobnego rolnictwa oraz przedsiębiorczość prywatną (drobny przemysł, rzemiosło, remonty domów itp.). Poza tym są aparatem współpracującym z centralnymi instytucjami finansowymi, zwłaszcza z bankami komunalnymi i państwowymi w zakresie organizowania obrotu bezgotówkowego, czy też realizowania innych akcji o charakterze ogólnym.

Suma wkładów zebranych przez K. K. O. na 1 marca br. wyniosła zgórą 1.107 milionów złotych. Kredyty udzielone przez K. K. O. osiągnęły kwotę 461 milionów zł. Niezależnie od akcji kredytowej, podejmowanej w oparciu o kapitały własne, K. K. O. biorą czynny udział w rozprowadzaniu specjalnych kredytów dla rolnictwa, organizowanych przez Państwowy Bank Rolny (kredyty siewne, nawozowe). Z tymże Bankiem współpracują również K. K. O. w zakresie rozprowadzania środków na odbudowę zniszczonych w czasie wojny osiedli wiejskich.

Polska ściga węgierskich przestępców wojennych

(PAP). Prokuratura Sądu Specjalnego w Krakowie prowadzi dochodzenia przeciwko kilku wojskowym węgierskim, w większości przynależnych do dywizji SS „Hunyady", którzy jako komendanci obozów internowanych wojskowych polskich w Siklos, Vamaskole, Zalacany, Kiskulenhaza i innych wzgl. jako strażnicy tych obozów szykanowali, bili a też w wielu wypadkach torturowali i głodzili jeńców.

Wśród oskarżonych Węgrów figuruje m. in. płk. Horwath, szef wydziału w ministerstwie Honwedów, który z obozu internowanych wojskowych polskich nakazał wydzielić jeńców pochodzenia żydowskiego. Jeńców tych wbrew konwencji genewskiej wysłano do obozu śmierci.

Ferenc Farkas z dywizji „Hunyady" wydał rozkaz zastrzelenia polskich jeńców wojennych. Zaledwie kilku jeńcom wojennym udało się zbiec. Są to ppłk. Skalkowski, ppłk. Albert, por. Vajs, świadkowie dokonanych przestępstw.

Na podstawie zeznań b. jeńców wojennych z obozu jeńców wytoczono dochodzenie przeciwko porucznikowi wojsk niemieckich Erwinowi Junke, prawdopodobnie, volksdeutschowi z Łodzi, który jako kierownik transportu jeńców, koło Berlina nakazał przewóz ich w strasznych warunkach, ładując po 60 osób do bydlęcego wagonu, nie wypuszczając ich w ciągu ośmiodniowej podróży z tych wagonów i głodząc systematycznie. Junke winien jest śmierci kilkunastu wojskowych polskich.

Wniosek o ekstradycję tych przestępców zostanie wniesiony w najbliższym czasie do władz sojuszniczych.

Rozszerzenie podstaw hiszp. rządu republikańskiego

Paryż (PAP) Podstawy hiszpańskiego rządu republikańskiego zostały rozszerzone przez wejście do rządu przedstawiciela hiszpańskiej partii komunistycznej, republikanów oraz przedstawiciela Galicji.

Jako przedstawiciel komunistów wejdzie prawdopodobnie do rządu Santiago Carillo. Reprezentantem nacjonalistów galicyjskich ma być Alfonso Castelao.

Traktat pokoju z Włochami odłożony

Londyn (BBC) W poniedziałek popołudniu zebrali się na konferencji w Londynie zastępcy ministrów spraw zagranicznych 4-ch wielkich mocarstw. Na dzisiejszej sesji rozpatrywano sprawę traktatu pokojowego z Węgrami.

Dyskusja w sprawie traktatu pokojowego z Włochami została zawieszona do czasu rozstrzygnięcia spraw spornych jugosłowiańsko-włoskich.

Londyn (BBC) W związku z listem delegacji polskiej do ONZ w sprawie wniesienia sprawy Hiszpanii na Radę Bezpieczeństwa, który to list ma być doręczony dzisiaj we wtorek sekretarzowi generalnemu Trygve Lie, korespondenci donoszą z Paryża, że wniosek Polski zostanie poparty przez delegację francuską.

Przypuszcza się, że na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa rozpatrywana będzie sprawa procedury obrad.

Londyn (BBC) Radziecko-irańska umowa w sprawie eksploatacji nafty przez nowopowstałe przedsiębiorstwo naftowe obejmuje swym obszarem prawie całą prowincję Azerbejdżanu. Persja zobowiązała się nie udzielać koncesji naftowych w tym rejonie żadnemu z państw.

W kilku wierszach

× **AZZAM PASZA**, generalny sekretarz Ligi Arabskiej oświadczył, iż Liga popiera całkowicie żądania Trypolitanii uzyskania zupełnej niepodległości i że przeciwna jest projektowi powiernictwa.

× **DYREKTOR GEN. UNRRA LA GUARDIA** oświadczył dziennikarzom, że kraje wyzwolone potrzebują miesięcznie 700 ton pszenicy a w ub. miesiącu otrzymały tylko 300 tysięcy. 100 tys. ton pszenicy amerykańskiej w kwietniu br. może być załadowanych na okręty.

× **WICE-HRABIA CECIL** i wice-minister spraw zagranicznych Noel Baker, reprezentanci Wielkiej Brytanii udali się samolotem do Genewy na ostatnie posiedzenie Ligi Narodów.

Lord Cecil w r. 1920 reprezentował w Lidze Narodów Południową Afrykę, a następnie został jej pierwszym przewodniczącym.

× **HERBERT HOOVER** bawi w Brukseli i spotka się z regentem ks. Karolem. — Z Belgii wyjedzie do Holandii.

× **AGENCJA TAS PROSTUJE** wiadomość angielskiego „York Shire Post" jakoby Rosja zażądała od Włoch 3 miliardów dolarów odszkodowania. ZSRR na wrześniowym posiedzeniu Rady Ministrów Spr. Zagr. wysunął propozycję zapłacenia przez Włochy odszkodowania dla ZSRR, Jugosławii, Grecji i Albanii w sumie 300 milionów dolarów. W tym dla ZSRR 100 milionów.

× **PREMIER IRAŃSKI GHAWAM ES SULTANEH** oświadczył, iż wybory w Iranie odbędą się początkiem czerwca. Parlament zbierze się we wrześniu.

× **IRAŃSKO - RADZIECKA UMOWA NAFTOWA** przewiduje, że w ciągu 25 lat ZSRR posiadać będzie 51 proc. a Iran 49 procent udziałów w Towarzystwie Naftowym.

Szpiegostwo w Polsce przedwrześniowej

Penetracja Niemiec w krajach ościennych opierała się na „wywiadzie osadniczym". Polegało to na osadzaniu w danym terenie ludzi, którzy pozornie szybko się asymilowali, tracili łączność z ojczyzną i będąc lojalnymi obywatelami kraju, interesowali się wyłącznie własnymi interesami. Zwykle funkcje „wywiadu osadniczego" przechodziły z ojca na syna, skoro ten po otrzymaniu należytego wychowania mógł zacząć pracę.

Dyskretnie udzielana pomoc, polegała na popieraniu się wzajemnie przy umieszczaniu dzieci do szkół, przy obsadzaniu swoimi ludźmi kluczowych, a niezbyt eksponowanych stanowisk na poszczególnych placówkach.

W akcji tej dużą rolę odgrywały wielkie międzynarodowe, lub niemieckie o międzynarodowym zasięgu przedsiębiorstwa, kartele, holdingi niemieckie wśród Słowian.

DZIEDZICZNE SZPIEGOSTWO

Specjalny nacisk „wywiadu osadniczego" kierował się na wschód, na carską Rosję, gdzie zgodnie z odwiecznym „drang nach Osten", Niemcy przygotowywali sobie teren. Po pierwszej wojnie światowej, Niemcy na terenie Polski mieli ułatwioną pracę. Tereny spod zaboru pruskiego, skolonizowane i obsadzone od lat przez Niemców, były przez nich silnie opanowane. Majątki ziemskie, przemysł, górnictwo, nieomal w całości pozostały w ich posiadaniu. Wykorzystali oni również trudności przy segregowaniu Polaków spod zaboru pruskiego od Niemców rzekomo spolonizowanych, tym bardziej, że w Polsce znajdowało się istotnie wiele polskich rodzin pochodzenia niemieckiego, o niemieckich nazwiskach, a zdawna już spolonizowanych. Te okoliczności pozwoliły elementom niemieckim na głęboką infiltrację w życie gospodarcze i polityczne Polski.

Tak więc Polska od zarania swej niepodległości została omotana siecią niemieckiego aparatu penetracyjnego, przygotowującego odwet.

Zadania tego aparatu rozbijały się na oddzielne grupy. Informacja wojskowa, gospodarcza, grupa sabotażowa, mająca na celu stwarzanie trudności gospodarczych i powodowanie strat, grupa propagandowa. Każda z tych grup dzieliła się na sekcje, posiadające ściśły zakres działania. Niezależnie od tych grup, został stworzony aparat organizacyjny, przygotowujący kadry t. zw. piątej kolumny, które mogłyby po rozpoczęciu działań wojennych prowadzić zorganizowaną akcję na tyłach polskiej armii. Ten zwięzły i ogólnikowy wstęp był konieczny dla zrozumienia dalszych szczegółów działalności kapitałów obcych na terenie Polski.

Rząd niepodległej Polski nie był w stanie dokonać w okresie kształtowania naszej organizacji państwowej wywłaszczenia majątków niemieckich. Przyczyny tego leżały tak w sytuacji międzynarodowej jak i wewnętrznej, gdzie Niemcy znoleźli wśród polskich sfer przemysłowych i ziemiańskich sojuszników.

POTĘGA NIEMIECKIEGO KAPITAŁU W B. ZABORZE PRUSKIM

To też wzdłuż naszych zachodnich granic powstał jakby pas posiadłości niemieckich, obejmujących majątki ziemskie i tereny przemysłowe. Powierzchnia pól górniczych niemieckich magnatów obejmowała 1.214,8 milj. ha, gdy powierzchnia pól stanowiących własność polską wynosiła tylko 542,9 milj. ha.

Były to pola stanowiące własność Donnersmarcka, Bellstrema, Plessa, wybitnego działacza hitlerowskiego i Hohenlohe, magnatów, posiadających ponadto wielkie tereny rolne i leśne. Do grupy jednak kapitałów niemieckich należy zaliczyć również i tereny inne, a więc pola górnicze Harrimana — 76,8 miliona hektarów. Harriman, jako bankier i tylko pośrednik, organizację techniczną swych zakładów prowadził za pośrednictwem przedsiębiorstw niemieckich. Dalej należy wymienić pola Schneidera (Schneider Creusot), trustu francuskiego, ściśle powiązanego z firmami niemieckimi i z niemi współpracującego, to samo można powiedzieć o kapitałach de Neuflize, w posiadaniu których było 90,7 milj. ha. Do 1933 r. olbrzymi koncern Wspólnota Interesów obejmował 123,9 milj. ha. Koncern ten powstał ze zlania się oddzielnych przedsiębiorstw niemieckich w 1929 r. Zresztą i państwowe niby kopalnie „Skarboferm" stanowiły własność państwa tylko w 50%.

Już ten ogólny tylko, nie obejmujący całości wpływów niemieckich, przegląd stanu posiadania kapitałów niemieckich w polskim przemyśle górniczym daje pojęcie o stopniu opanowania przez nich naszego górnictwa. Cóż się więc dziwić, że w polskim przemyśle górniczym na ogólną liczbę 172 dyrektorów, 130 było Niemców, na 3.043 inżynierów i technicznych było 2.561 Niemców, dane te nie obejmują jeszcze sztygarów. Są to cyfry z 1929 roku.

Trzeba teraz uwzględnić, że dzięki powiązaniom organizacyjnym poszczególne grupy przedsiębiorstw obejmowały nie tylko górnictwo, lecz również i hutnictwo. Tak np. kopalnie Giesche i huty cynkowe Giesche stanowiły własność Harrimana, który miał udziały również w Spólnocie Interesów, stanowiącej grupę koncernu Flicka.

Niemożliwością jest podać w krótkim artykule wszystkie powiązania interesów poszczególnych koncernów, są to rzeczy zawiłe. Uzupełnimy tylko jeszcze powyższe dane paru liczbami. Według danych statystycznych, kapitały obce posiadały 75% przemysłu górniczo-hutniczego. Dzięki powiązaniom interesów, Niemcy mieli na tym terenie całkowitą swobodę.

ZORGANIZOWANY SABOTAŻ PRZEMYSŁU ŚLĄSKIEGO

Przypomnijmy więc aferę Flicka, a właściwie spółki Flick-Harriman. W 1929 r. z połączenia Katowickiej Spółki Akcyjnej, hut Bismarck i Silesia powstał koncern, obejmujący kilka wielkich kopalń, hut i koksowni, zatrudniający około 50 tys. robotników Koncern zakończył życie w 1933 r. naskutek wykrycia, że niemiecki dyrektor Bernhardt przez fałszywe nakładanie stempli na szyny, zamówione do Brazylii, przeprowadzał sabotaż polskiego eksportu. Drogą oszukańczych manipulacyj buchalteryjnych firma naraziła Państwo na olbrzymie straty, fikcyjnie obciążała hipoteczne nieruchomości koncernu.

Z większych, a ujawnionych afer przemysłowców niemieckich przypomniany odrzucenie przez Chiny dostarczonych im szyn kolejowych, jako nie odpowiadających warunkom, odrzucenie przez Danię blach kotłowych, przez ZSRR osi wagonowych. W ten sposób kompromitowali oni zagranicą polski przemysł przetwórczy, jednocześnie poważniejsze zamówienia, kierowane do przedsiębiorstw znajdujących się na terenie Polski, przekazywali należącym do nich przedsiębiorstwom znajdującym się na terenie Niemiec.

Równocześnie przemysł był planowo dewastowany. Kotły np. w kopalniach, które nie powinny być w użyciu dłużej, niż 15 lat do 20 lat, miały po 35 i więcej, wyciągi miały po 50 i więcej lat. Tak wyglądała strona techniczna. Charakterystyczną statystykę podała prasa w 1936 r., o więc w okresie, gdy sprawą tą zainteresowały się władze państwowe i sytuacja uległa pewnej poprawie. W kopalniach w okresie od 1931 r. do 1936 r. zaznaczył się spadek dostaw linowych z 203, 860 na 136, 753, rynien ze 145119 na 67,311, kapsli z 3,711 na 2.388.

Wskutek oszukańczych manipulacyj polski przemysł górniczy wykazywał ciągły deficyt. Deficyt ten powstał z wycofywania kapitałów z przedsiębiorstw, znajdujących się na terenach polskich i przekazywania ich pod różnymi formami na tereny niemieckie.

Do głośnych afer należała również sprawa zakładów, produkujących materiały wybuchowe „Oswag". Stanowiły one własność Plessa i geheimrata bawarskiego Neumayer.. Skutek gospodarki niemieckiej był taki, że tracił skarb państwa, dewastowano kopalnię, dyskredytowano nas na rynkach międzynarodowych, nie mówiąc o tym, że pobyt na wysokich stanowiskach przemysłowych szeregu zaangażowanych w akcję penetracyjną Niemców w Polsce, ułatwiał im nie tylko akcję sabotażową, lecz również i przeprowadzania całego szeregu innych, zleconych przez wywiad niemiecki, czynności.

O sile ich wpływów w Polsce świadczy bardzo charakterystyczna sprawa dra Kallenborna, majora artylerii pruskiej, b. dowódcy baterii Grubej Berty, która ostrzeliwała Paryż. Dr. Kallenborn był członkiem niemieckiego związku oficerów, jeździł na zjazdy i zebrania do Niemiec, w Polsce był naczelnym dyrekorem technicznym Wspólnoty Interesów. Otóż, mimo usilnych starań polskich władz administracyjnych, domagających się wysiedlenia Kallenborna z kraju, na skutek interwencji Harrimana został on nadal na swym stanowisku.

ZDRADZIECKA WSPÓŁPRACA SANACJI Z KAPITAŁEM NIEMIEC.

Nie można się wcale dziwić takiej potędze przemysłowców niemieckich w Polsce. Wspólnikami Flicka i Harrimana, którzy finansowali Hitlera przed dojściem jego do władzy, byli ludzie o wielkich wpływach w kraju. W dyrekcji koncernu Flicka zasiadał dr Bronisław Radowski, wybitny działacz sanacyjny, w radzie nadzorczej Hipolit Gliwic, Juliusz Twardowski, Józef Zychliński, Konstanty Wolny, marszałek Sejmu Śląskiego, hrabia Alfred Potocki, Janusz ks. Radziwiłł, wice-prezes klubu BBWR Stanisław Lubomirski. Ci ludzie swoimi wpływ[illegible] pokrywali afery kapitału nie[illegible]ckiego, działającego w ścisłym [illegible]nieniu i pod dyrektywami [illegible]ich czynników rządu [illegible]

T[illegible]zył, że alar[illegible] [illegible]gzku z ujaw[illegible] [illegible]en czas afera[illegible] [illegible] odnosiły skutku. W[illegible]magania się sprawdzenia [illegible] [illegible]yśle polskim spotykały się z silną kontrakcją. Charakterystyczną jest rzeczą, że w obronie kapitałów zagranicznych w Polsce, a więc i w obronie kapitałów niemieckich, występowało czynnie ABC, organ Oeneru, obecnego NSZ. Ugrupowanie to, robiące tyle hałasu o unarodowienie handlu, gdy chodziło o kwestię żydowską, broniło pozycji niemieckich.

Przeprowadzona przez rząd polski nacjonalizacja, prócz znaczenia gospodarczo-społecznego, ma również olbrzymie znaczenie polityczne, likwidując na terenie Polski wpływy kapitałów międzynarodowych, wrogich naszym interesom i groźnych dla naszej niepodległości.

Jerzy Gora.

Korespondencja z Rzeszowskiego

Sprawa nie cierpiąca zwłoki

W ostatnich dniach marca odbyło się plenarne posiedzenie Wojew. Rady Narodowej w Rzeszozowie, — która po załatwieniu spraw proceduralnych dotyczących składu W. R. N. oraz omówieniu bieżących spraw gospodarczych i politycznych uchwaliła dwie rezolucje.

Jedna z nich jest protestem przeciwko znanemu przemówieniu Churchilla, prowokującemu nową wojnę i mieszaniu się w sprawy polskie, godząc w całość Rzeczypospolitej i nienaruszalność zachodnich granic Polski, druga zaś dotyczy w pewnej części ludności greko-katolickiej z okolic Karpat, podległej repatriacji do ZSRR.

Rezolucja stwierdza, że ta część ludności południowych powiatów, która będąc rdzennie polską nie z własnej winy, częściowo pod wpływem tendencyjnej polityki narodowościowej b. zaborczego rządu austriackiego, częściowo zaś wskutek bliskości cerkwi greko-katolickiej oraz znacznej odległości kościoła, jako też podstępnego postępowania duchowieństwa greko-katolickiego dopuszczającego się głośnej t. zw. „kradzieży dusz", zmieniło obrządek rzymsko-katolicki na greko-katolicki, jednakowoż w swoim poczuciu narodowym, pozostała polską. W związku z tym Prezydium postawiło wniosek, uchwalony przez całą Radę, zwrócenia się do władz centralnych z prośbą o powołanie specjalnej komisji weryfikacyjnej, celem wyłączenia spod obowiązku przesiedlenia do Związku Radzieckiego tych wszystkich greko-katolików z terenów Polski okolic Karpat, którzy swoim całym dotychczasowym życiem a zwłaszcza swoim zachowaniem się za czasów gnębienia Polaków przez okupanta, dali wyraźny dowód, że są prawdziwymi Polakami, mimo swojego greko-katolickiego wyznania.

Sprawa ta rzeczywiście jest pierwszorzędnej wagi i powinna być jak najprędzej załatwiona. — Ludność rdzennie polska, używająca polskiej mowy, obojętnie jakiego wyznania, powinna pozostać w Polsce i o to chyba nikt spierać się nie będzie? Natomiast ludność ukraińska, która jeszcze do dnia dzisiejszego jest ostoją wielu band ukraińskich nacjonalistów, pustoszących w powiatach południowo-wschodnich polską ziemię, winna jak najprędzej opuścić te tereny.

Szybko minie rok od końca wojny i czas najwyższy, ażeby ludność tej części Polski, poczuła również dobrodziejstwo pokoju i mogła spokojnie prowadzić pracę odbudowy.

Do Czytelników „Naprzodu"

Redakcja dziennika zawiadamia, że trzecia część artykułu dr. Bolesława Drobnera p. t. „Legenda krakowska", zawierająca uwagi na temat obecnej P. P. S., bloku wyborczego i referendum — ukaże się w numerze jutrzejszym.

Zjazd zjednoczeniowy w Niemczech

Moskwa (PAP). Agencja Tass donosi, że w prasie berlińskiej ogłoszono uchwały komitetów organizacyjnych partii socjal-demokratycznej i partii komunistycznej o zwołaniu zjazdu zjednoczeniowego obu partii na dzień 21 i 22 kwietnia 1946 r. w Berlinie. Na porządku dziennym znajduje się przede wszystkim referat zasadniczy p. t. „Zjednoczona partia a odbudowa Niemiec", — referenci: Otto Grotewohl i Wilhelm Bieck.

Następnie porządek obrad przewiduje przyjęcie uchwał na temat podstawowych zasad zjednoczonej socjalistycznej partii Niemiec i zatwierdzenie statutu nowej partii, wybory przewodniczącego i władz partyjnych.

Otwarcie szkoły prawniczej w Łodzi

Łódź (PAP). W dniu 7 bm. nastąpiło w Łodzi uroczyste otwarcie pierwszej w Polsce szkoły prawniczej przy Ministerstwie Sprawiedliwości której zadaniem będzie szkolenie przede wszystkim kadr prokuratorskich. Szkoła ta przyczynić się ma do demokratyzacji naszego sądownictwa. Na podstawie bowiem dekretu, ogłoszonego w lutym b. r. Ministerstwo Sprawiedliwości może mianować na stanowiska sędziów, prokuratorów i asesorów sądowych osoby, nie posiadające cenzusu uniwersyteckich studiów prawniczych.

Na uroczystość przybyli: wiceprezydent KRN i Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Barcikowski, wiceminister sprawiedliwości—Leon Chajn, minister poczt i telegrafów — Putek, przedstawiciele naczelnych władz PPS i PPR tow. Cyrankiewicz i Berman oraz liczni przedstawiciele nauki i sądownictwa.

Uroczystość zagaił dyr. departamentu szkolenia zawodów prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości dr. Jodłowski.

Następnie przemówił wiceprezydent KRN Barcikowski, podkreślając konieczność przenikania do zawodu prawniczego szerokich rzesz społeczeństwa.

Dotychczas, mówił wiceprezydent Barcikowski, warunki materialne uniemożliwiły często teoretyczne zdobywanie wiedzy prawniczej robotnikom i chłopom. Brak zawodowców oraz konieczność demokratyzacji sądownictwa wymaga od nas szukania nowych ludzi, którzy dotychczasową swoją działalnością społeczno-polityczną, czy zawodową dają gwarancję, że wywiążą się należycie ze swych obowiązków.

Wyraził on też przekonanie, że wielu z tych ludzi, dzięki wielkiemu nakładowi pracy nietylko będzie mogło spełniać poważne zadania na równi z prawnikami zawodowymi, ale znajdą się wśród nich jednostki, które się odznaczą specjalnymi zdolnościami.

Z kolei zabrał głos wiceminister Chajn: Tworząc pierwszą szkołę prawniczą, pragniemy do naszego sądownictwa wlać trochę nowej krwi społecznej. Celem szkoły, mówił dalej wicemin. Chajn, jest podniesienie praworządności w Polsce — mam nadzieję, że współpraca w tej pierwszej szkole pomiędzy zawodowymi sądownikami a kadrami społeczników przyniesie pożądane dla państwa rezultaty.

W dalszym ciągu przemówienia wygłosili: prezes sądu apelacyjnego w Łodzi, Rudnicki, wiceprezydent m. Łodzi — Gallas, przedstawiciel Okr. Rady Zw. Zaw. — Wilczyński, delegat Okr. Rady Adwokackiej — adw. Mamrot i przewodniczący Zrzeszenia Prawników Demokratów — adw. Jarosz, poczym przemówił sekretarz generalny CKW PPS tow. Cyrankiewicz.

Przypominając praktyki sądownicze z okresu sanacyjnego, podkreślił on konieczność innych metod ferowania wyroków w wolnej i demokratycznej Polsce. Szkołę tę witam z największą radością — powiedział na zakończenie tow. Cyrankiewicz.

W imieniu KC PPR przemówił do zebranych ob. Berman, który życzył słuchaczom pomyślnych wyników ich prac. Lud polski wierzy, mówił ob. Berman, że nie zawiedziecie zaufania, jakie Polska demokratyczna w was pokłada. Musicie mieć twardą dłoń i czujne oko w stosunku do wszelkich poczynań reakcji.

Następnie w imieniu słuchaczy zabrał głos ob. Gruszczyński.

Uroczystość zakończył wykład inauguracyjny p. t. „praworządność w Polsce demokratycznej", który wygłosił prof. Konopka.

Odlot delegacji związkowej do Paryża

Warszawa (SAP). W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych odleciała samolotem do Paryża delegacja Polskich Związków Zawodowych na kongres Genewskiej Konfederacji Pracy (CGT) w składzie tow. tow. poseł Lucjan Motyka i Karski.

Tym samym samolotem odleciała do Paryża na międzynarodowy turniej ulżarskich klubów Związków Zawodowych reprezentacja Polskich Związków Zawodowych na czele z tow. Nowakiem.

Rodacy z Kujbyszewa i Nowosybirska

Moskwa (PAP). Polski dom dziecięcy ze Stawropola nad Wołgą zatrzymał się w Moskwie w drodze powrotnej do kraju. — W transporcie znajduje się 109 dzieci i 38 wychowawców. Dzieci prezentują się doskonale, przed odjazdem otrzymały nową odzież. Podróż odbyła się w doskonałych warunkach. Opieka lekarska czuwa nad nimi przez cały czas podróży. W Moskwie po przybyciu na dworzec kurski dzieci otrzymały gorący posiłek. Związek Patriotów przysłał dodatkowo mleko skondensowane, kakao i kawę.

Moskwa (PAP). Przez Moskwę przejechał w drodze do kraju transport Polaków z Nowosybirska w liczbie 1000 osób, z czego 70% stanowią rodziny wojskowych. Na dworcu białoruskim w Moskwie powitali rodaków powracających do ojczyzny przedstawiciele ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie i zarządu głównego ZPP, którzy załączyli kierownictwu transportu 20 tysięcy rubli zaliczki oraz 3 tysiące puszek z konserwami rybnymi i mlekiem skondensowanym.

Kłopoty z personelem O. N. Z.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie stanął wobec trudnego zadania znalezienia odpowiednio przygotowanego personelu dla swych biur w Ameryce i w Europie. — Zniszczanie uniwersytetów, prześladowanie inteligencji podczas okupacji w wielu krajach Europy i szybki wzrost przedsiębiorstw, pozostających pod kontrolą państwa, wywołało brak urzędników w Europie. Organizacja Narodów Zjednoczonych będzie potrzebować około 3 tysięcy fachowych urzędników, nie tylko dla własnych biur, ale również dla instytucji specjalnych, jak Międzynarodowy Bank Odbudowy, Fundusz Stabilizacyjny itd.

W związku z tym wysunięto wniosek, aby ONZ zorganizowała specjalny kurs dla wyszkolenia urzędników i aby dawny pałac Ligi Narodów w Genewie został przeznaczony na ten cel. Kurs miałby trwać 6 miesięcy.

Eksperci twierdzą, że kurs powinien obejmować następujące przedmioty, statystykę i prawo, języki, ze zwróceniem uwagi na szybkie tłumaczenia, znajomość warunków bytu różnych narodów na tle historycznym, podstawowe zasady służby międzynarodowej. Inny projekt przewiduje utworzenie kursów służby międzynarodowej w różnych częściach świata: w Europie, na Środkowym Wschodzie, w Ameryce i ewentualnie na Dalekim Wschodzie dla kandydatów na służbę w Indiach.

Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Rokowania w Indiach

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z New Delhi, iż największe ugrupowanie hinduskie — partia kongresowa, liga muzułmańska, przedstawiciele Sikhów, zjednoczone kasty i niezależne państwa hinduskie przedstawiły swoje dezyderaty brytyjskiej misji parlamentarnej.

Muzułmański prezydent kongresu dr. Azat zaproponował utworzenie rządu koalicyjnego w 3 prowincjach, z których 2 mają większość muzułmańską, trzecia zaś hinduską. Panuje przeświadczenie, iż projekt dra Azata wpłynie na złagodzenie sytuacji. Decydującym jednak w sprawie ligi muzułmańskiej będzie głos Gandhiego, którego autorytet w Indiach jest wielki, chociaż nie jest on oficjalnym członkiem kongresu.

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło w miesiącu kwietniu przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy od dnia dzisiejszego „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

PREZYDIUM W K. P. P. S.

* * *

Przewodniczący O. K. Z. Z. Stanisław Kowalczyk wpłaca na „Łańcuch Prasowy" 200 zł. i wzywa członków O. K. Z. Z. oraz Spółdzielnie Pracy; 1. „Trwałość", 2. „Garbarzy", 3. „Rymarzy", 4. „Piekarzy", 5. „Przetwórów Mięsnych" i 6. „Metalowców".

Woźni P. P. S. Kraków składają zł. 150 i wzywają woźnych Zarządu Miejskiego w Krakowie.

Tow Sobków Piotr składa 200 zł.

W Stanach Zjednoczonych jest 10.000
Spółdzielni Oszczędnościowo-pożyczkowych

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej znane są doskonale z umiejętności operowania pieniądzem. Centralizowanie gotówki przez wielkokapitalistycznych rekinów wywołało jednak odruch nieoczekiwany u dołu.

Oto ludność uboga, niezdolna do samodzielnego, gospodarczego działania, zaczęła się organizować i w formie spółdzielni pożyczkowo-oszczędnościowych stworzyła kapitały społeczne, które umożliwiły szarym masom skuteczne rozwijać własne warsztaty pracy.

Szybki rozwój tych finansowych placówek w Stanach Zjednoczonych doprowadził do bardzo poważnych wyników. Liczba spółdzielni tego rodzaju sięga obecnie 10.000 i obejmuje ponad 2 i pół miliona członków. Spółdzielnie operują wielkimi kapitałami, a łatwość uzyskiwania pożyczek oraz minimalne oprocentowanie pobudza energię członków spółdzielni ' pozwala im prowadzić i rozwijać spokojnie własne warsztaty oraz lepiej organizować swe życie.

Tak się przedstawia sprawa w najbogatszym kraju świata. Jest jednak faktem, że właśnie państwa ubogie najbardziej potrzebują placówek pieniężnych, opartych o zasady samopomocy. Gdzie obywatel nie posiada pieniędzy, tam jedyną możliwością wzmocnienia jego gospodarczej wartości jest pozyskanie odpowiedniego, łatwego i taniego kredytu.

Polska wyszła z tej wojny jako państwo najbardziej zniszczone. — Jest więc faktem, że właśnie należy szukać ratunku jedynie na drodze społecznego zespolenia wysiłków i środków materialnych w formach spółdzielczych a więc najbardziej odpowiadających wewnętrznemu ustrojowi poszczególnych jednostek. Jeśli pieniądz ma budować i oddawać społeczne usługi, winien krążyć najszybciej, aby jego energia mogła być bez przerwy użytkowana. W tych warunkach pieniądz nie może być obciążony nadmiernie procentami, a to jest jedynie możliwe w wypadku skupienia go w placówkach spółdzielczych, gdzie moment samopomocy decyduje w pierwszym rzędzie o jego sposobie użytkowania. Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. wypracował obecnie plan sieci organizacyjnej spółdzielni pożyczkowo-oszczędnościowych dla całej Polski. Dotychczasowe wyniki prac na tym odcinku, obejmujące ponad tysiąc zorganizowanych tego rodzaju placówek do końca ub. r., są poważne jednak ciągle jeszcze w minimalnym stopniu zaspakajają konieczne potrzeby. Objęcie tą akcją ludzi zarówno z miast jak i ze wsi — rolników, rzemieślników i inteligencji pracującej, jest sprawą palącą.

Gdziekolwiek powstanie zdrowa inicjatywa i znajdą się ludzie dzielni, zdolni do zespołowego działania i rozumiejący konieczność organizacji spółdzielczej — tam Związek Rewizyjny natychmiast przychodzi z pomocą. We wszystkich placówkach Związku można uzyskać konieczne informacje, druki rejestracyjne itp. Zgodnie z zasadą spółdzielczą spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe opierają się na swych członkach i wkładach członkowskich. W zależności od liczby zrzeszonych osób i zebranych własnym wysiłkiem pieniędzy, udzielana jest pomoc finansowa zewnętrzna przez Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, jako centralę finansową spółdzielczą.

Umiejętne wykorzystanie tej formy samopomocy, szczególnie w dzisiejszych, trudnych gospodarczo warunkach, jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia. Państwo przecież chętnie dołoży drogą kredytów odpowiednie fundusze i wzmocni w ten sposób tego rodzaju placówki. Wiadomo przecież, że kapitały na odbudowę gospodarstw rolnych, warsztatów rzemieślniczych, na ulżenie doli robotników i inteligencji pracującej istnieją, państwo je jednak przekaże najchętniej takim instytucjom, które przez swe społeczne założenia wewnętrzne, dają najlepszą gwarancję zużytkowania gotówki zgodnie z interesem powszechnym.

Zdobycze świata nauki

Nowy stop „magniko"

Moskwa (PAP). Uczony radziecki prof. Zalimowski wynalazł nowy stop „magniko", posiadający wyjątkowe właściwości magnetyczne, płytka „magniko" wagi 100 gr przyciąga z łatwością 50 kg bryłę żelaza. Nowy stop znalazł szerokie zastosowanie w nauce i technice. Zbudowany z „magniko" przez uczonych radzieckich tzw. „pająk magnesów" w ciągu 3 dni usuwa z mostowych szybów wiertniczych metalowe odłamki, których usunięcie trwało poprzednio 2—3 miesięcy. Stop „magniko" stosowany jest również z powodzeniem w medycynie, np. przy usuwaniu odłamków metalowych z oka.

Zwiększenie dostawy pszenicy z Argentyny

Nowy Jork (PAP). Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, że doradca polityczny UNRRA, Francis Sayre oświadczył, iż rząd argentyński rozpatruje sprawę powiększenia dostawy pszenicy o dodatkowe 100 tys. ton. W ciągu bieżącego miesiąca zostaną przeprowadzone pewne ułatwienia transportowe, umożliwiające dostawę do portów 500 tysięcy ton pszenicy.

Dwa i pół miliarda zł. wynoszą szkody Ubezpieczeń Społecznych w Polsce

Wywiad z Dyr. Modlińskim o potrzebach i odbudowie instytucji ubezpieczeń

Warszawa (SAP). W dnia 8 kwietnia r. b. rozpoczną się w Łodzi obrady Prezydiów Tymczasowych Zarządów Ubezpieczalni Społecznych z całej Polski. Chcąc zapoznać opinię publiczną z aktualnymi zagadnieniami instytucyj ubezpieczeniowych, przedstawiciel S. A. P. zwrócił się do dyrektora departamentu Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, tow. Modlińskiego, z szeregiem pytań.

Olbrzymie straty wojenne.

— Jakie straty poniosły instytucje ubezpieczeń społecznych w wyniku wojny i okupacji?

— Straciliśmy prawie wszystko, szkody wojenne oceniamy na dwa i pół miliarda złotych przedwojennych. Resztki majątku, jaki ocalał — to głównie nieruchomości, z których w dzisiejszych warunkach wygospodarowanie jakiegokolwiek dochodu jest niemożliwe. — Niejednokrotnie nieruchomości przysparzają nam więcej kłopotu, niż korzyści.

Odbudowa ubezpieczeń.

— Jakie są rezultaty rocznej pracy nad odbudową ubezpieczeń społecznych?

— Na pytanie to najlepiej odpowiedzą cyfry. W grudniu 1945 roku było w Polsce centralnej 1.700 tys. ubezpieczonych, wobec 2.082 tys. w r. 1939.

Ubezpieczenia na Ziemiach Odzyskanych powinny w niedalekiej przyszłości objąć ponad 300 tys. osób. Do obecnej liczby ubezpieczonych dodać należy urzędników państwowych, emerytów i rencistów, którzy objęci zostali obowiązkiem ubezpieczenia na wypadek choroby. Wydatki na świadczenia chorobowe wyniosły w ub. roku 420 milionów. — Nie wchodzą w to koszta administracyjne, ani rzeczowe, ani też sumy wydane na inwestycje, konserwacje urządzeń leczniczych i remonty konieczne po zniszczeniach wojennych.

W zakresie świadczeń pieniężnych podać należy, iż ZUS wypłacił wg. danych z grudnia 1945 r. prawie 200 tys. rent, nie licząc świadczeń ubezpieczeń dodatkowych, np. górniczych, które na terenie Śląska wypłaciły ponad 40 tys. rent. To, że ubezpieczenia społeczne mogły niemal nazajutrz po wyzwoleniu uruchomić pomoc leczniczą, a wkrótce potem podjąć wypłatę rent, że dźwigają się szybko z ruin i dewastacji, zawdzięczać należy społecznemu nastawieniu personelu i lekarzy, a także żywemu kontaktowi ze związkami zawodowymi, których współpraca i poparcie jest dla ubezpieczeń cenną pomocą w obecnym okresie.

Trudności finansowe.

— Na czym polegają trudności finansowe ubezpieczeń społecznych?

— Jak już zaznaczyłem, cały prawie majątek i wszystkie kapitały instytucyj ubezpieczeniowych zostały stracone. Ponieważ zaś realizacja odszkodowań jest sprawą przyszłości, ubezpieczenia muszą obecnie gospodarować jedynie na podstawie bieżących wpływów. Dlatego należyty wymiar i dobra ściągalność składek decyduje o możliwościach ubezpieczeń zarówno w dziedzinie świadczeń rentowych, jak i lecznictwa. Wymiar składek zaś uległ obecnie znacznej komplikacji, zmieniła się bowiem wydatnie struktura wynagrodzenia za pracę. Obok płac zasadniczych, istnieją premie i dodatki, a ponad to rozmaite świadczenia w naturze, jak deputaty, przydziały wyrobów własnych w fabrykach itp. W myśl ustawy o ubezpieczeniach społecznych z 1933 r., — wszystkie formy wynagrodzenia ulegają wliczeniu do zarobku, będącego podstawą wymiaru składek ubezpieczeniowych. Jednakże w praktyce wymiar składek odbywa się tylko od części zarobku, przeciętne bowiem wynagrodzenie, od którego obliczano składki w ubezpieczeniu chorobowym w ciągu 1945 r. wyniosło zaledwie 800 zł. miesięcznie, podczas gdy faktyczne zarobki kształtowały się znacznie wyżej. — W rezultacie ubezpieczenie chorobowe otrzymywało od każdego ubezpieczonego 40 zł. miesięcznie, kiedy koszt jednej recepty wynosił 70 zł. W tych warunkach ubezpieczenia społeczne stały w roku ubiegłym u progu katastrofy finansowej.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podjęło energiczną akcję, zmierzającą do urealnienia składek ubezpieczeniowych przez objęcie wymiarem wszystkich elementów zarobku pracownika. Akcja ta daje już pozytywne rezultaty, wpływy zwiększyły się.

Natomiast ściągalność składek pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Pracodawcy na ogół nie poczuwają się do obowiązku regularnego i punktualnego wpłacania należności, istnieją poważne zaległości, uniemożliwiające instytucjom ubezpieczeń społecznych prowadzenie planowej gospodarki. Ministerstwo podjęło również walkę z tym szkodliwym objawem.

Najpilniejsze zadania.

— Do czego należy dążyć w następnym etapie odbudowy ubezpieczeń społecznych?

— Najpoważniejszą formą publicznej służby zdrowia w Polsce było przed wojną lecznictwo ubezpieczeniowe, obejmujące, licząc ubezpieczonych wraz z rodzinami, około 6 milionów osób. Postawienie lecznictwa ubezpieczeniowego na poziomie chociażby przedwojennym jest dziś najważniejszym zadaniem. W tym celu należy wyremontować i wyposażyć szpitale i sanatoria, stworzyć sieć własnych społecznych aptek, zorganizować środki transportowe, niezbędne dla przewozu chorych i lekarzy, oraz we właściwy sposób wykorzystać siły lekarskie dla dobra ubezpieczonych.

Drugim nie mniej ważnym zadaniem jest postawienie na należytym poziomie świadczeń pieniężnych. — Obecnie renty wypłacane są w formie zryczałtowanych zasiłków, ponieważ ustawowa ich wysokość nie odpowiada zupełnie dzisiejszym cenom.

W październiku r. ub. minimum renty robotniczej ustalono na 200 zł. miesięcznie, a renty pracownika umysłowego na 250 zł. Teraz kwoty te będą podwojone, są one jednak daleko niewystarczające. Dążeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej jest stałe podwyższanie rent. — Jeśli bowiem ubezpieczenia społeczne mają spełniać swą rolę i być prawdziwą zdobyczą klasy pracującej, to muszą być ustalone na takim poziomie, aby miały istotną wartość gospodarczą dla ubezpieczonych i aby mogły zaspokoić przynajmniej ich najpilniejsze potrzeby.

Nadużycia 8 dyrektorów we Wrocławiu

Wrocław (SAP). [illegible] Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym we Wrocławiu nakazała aresztowanie 8 dyrektorów Zjednoczenia Przemysłu piwowarsko-słodowego i spożywczego.

Dyrektorzy Allina, Lewelt, Filipczyk, Steinmec i Kuczar do czasu ukończenia śledztwa pozostaną w areszcie pod zarzutem poważnych nadużyć i malwersacji.

Poranek „dialogów"

Jana Parandowskiego

W ubiegłą niedzielę odbył się w Starym Teatrze „Poranek Dialogów Jana Parandowskiego" w opracowaniu zespołowym Haliny Gallowej i Janusza Warneckiego.. Sam autor objął rolę konferansjera i częściowego wykonawcy. Program objął trzy dialogi, będące wyrazem dumań humanisty na różne tematy, niby dalekie od aktualności dnia codziennego ale niewątpliwie podskórnie ożywione głębokimi doznaniami ostatnich przeżytych lat. Stąd ich żywość i powód żywszego zainteresowania dla słuchacza.

Pierwszy dialog pt. „Rozmowa z cieniem" toczy się pomiędzy poetą rzymskim Horacym a poetą współczesnym Piotrem. Stary Horacy odgrywa tu rolę mentora i krynicy mądrości. Koryguje on w wielu wypadkach różne niepokoje, czy błędy w osądach swego o dwa tysiące lat młodszego kolegi. Czasami musi ustąpić przed mniej starym, ale z perspektywy ogarniającym wiekiem dwudziestym. Obszerny dialog zadwudziestym. Obszerny dialog zastanawia się nad wielu zagadnieniami; myśl szybko przeskakuje z tematu na temat, głęboka zaduma krąży ponad stołem, przy którym duch Horacego postał młodego poetę nad pracą. W zainteresowaniu nad jego twórczością każe mu się nigdy nie oglądać na podobieństwa tematów, analogie czy wspólne wątki z innymi autorami. Twórczość nie polega na całkowitej wynalazczości, wie o tym starożytny poeta doskonale, wychowany na dziełach greckiej literatury. Ten sam temat może być udziałem niejednego poety, nie umniejszając wartości żadnego z nich.

Od cichego pokoju artysty prowadzi nas Parandowski w drugim dialogu na brzeg Morza Śródziemnego, gdzie w ciszy i upale toczą rozmowę wielki powieściopisarz angielski Joseph Conrad - Korzeniowski ze swoim słynnym bohaterem Peyrolem, postacią z powieści „Korsarz". Skonfrontowanie tych dwóch osób daje autorowi okazję do rozważenia tak ciągle aktualnej sprawy, czy odejście Conrada od narodowości polskiej było słuszne i właściwe. Stroną oskarżającą jest tu własny twór pisarza, stary korsarz Peyrol, który pod sam koniec swego zbrodniczego życia podniósł się na wyżyny prawdziwego patriotyzmu i bohaterstwa.

Trzeci z dialogów „Spotkanie wśród gwiazd" przenosi nas w przestrzeń kosmiczną. Jego Juliusz Cezar i Cicero, wielkie gwiazdy starożytnego świata, rozprawiają o roli Rzymu i jego kultury z perspektywy paru tysięcy lat, aby następnie zejść na leżące dziś w ruinach Forum Rzymskie i oglądać jego nieliczne pozostałe szczątki. Cycero, z przekonań republikanin i zwolennik rządów opinii publicznej jest rzecznikiem głębokich niechęci do wszelkiej dyktatury i jej metod.

Jeśli pierwszy z dialogów obraca się około tematów z zakresu estetyki piękna i sztuki, drugi — problemu dobrowolnej ekspatriacji wielkiego pisarza, to trzeci obejmuje całe zagadnienie kultury rzymskiej, jej wartości i zarówno ówczesnej jak i tej aż po dzień dzisiejszy aktualnej. W ten sposób poranek „Dialogów" dał obfity materiał do rozmyślań nad szeregiem kapitalnych problemów nowoczesnej kultury duchowej.

Poszczególne role w dialogach odczytali pp. Warnecki, Sheybal, Loedl, Fulde i Ciecierski, wkładając w wykonanie swych partii wiele skupienia i artystycznego wysiłku. Dzielnie sekundował im autor, który na początku wygłosił krótki zarys historyczny o dialogu, jako formie literackiej. Na zakończenie wyraził żywą radość, że Kraków znów żyje swoim tak dlań charakterystycznym życiem, odrzuciwszy bez śladu lata okrutnej okupacji niemieckiej. Publiczność wyjątkowo gorąco przyjmowała znakomitego pisarza. **ak.**

Gleba i dzieje

Tak być powinno. Wielkie osiągnięcie tej Rady Naczelnej, którego nie wolno nie widzieć i nie doceniać. Bezpośredniość, swobodna szczerość przemówień. Żywi ludzie zwyczajnie jawią to, co myślą. I przecież właśnie dobrze, że myślą rozmaicie, po swoim własnym rozumem, a nie na rozkaz. Oczywiście, w dużej mierze wpływa na to sztuka przewodniczenia w obradach, bo warunkuje swobodę wypowiedzi. Lecz nie przesądza. Pamiętam takie obrady, zresztą nie partyjne, gdzie daremnie przewodniczący dopraszał się krytycznych wypowiedzi. Bractwo milczało tępo, jakby wystraszone, myśląc na prawdę nie wiadomo co.

A wszelka Rada właśnie po to jest, by ujawniała różnice w poglądach, by wyciągała wszelkie racje pod światło zbiorowego myślenia i zbiorowego rozumu. Z rozmaitych kolein na szerokim świecie spotykamy się tutaj w partyjnej Radzie Naczelnej, więc nic dziwnego, że rozmaicie widzimy polską rzeczywistość. Byłoby gorzej, byłoby źle, byłoby strasznie, gdybyśmy jednakowo ją widzieli.

Nurt rośnięcia, wiew wiary we własne siły, widok potęgi partyjnej, ciągle wzbierającej, był tym żywiołem otwierającym na oścież szczerość poglądów. Poczucie mocnej łączności ze społeczną macierzą wszelkich ruchów prawdziwych, poczucie wyrastania nie z papieru na biurku i nie z aparatu telefonicznego, ale szeroko i bujnie z polskiej społeczności proletariackiej. PPS jest znowu w całej Polsce. PPS jest znowu całą Polską, bo z niej i tylko z niej wyrasta.

Partia nasza rośnie z Polski robotniczej i z Polski chłopskiej. Możemy ganić, często słusznie, naszą robotę partyjną, nasze braki w akcji oświatowej, naszą jeszcze słabą prężność działania razem, ale ganić glebę robotniczą i chłopską, z której wyrasta nasza Partia coraz wspanialej, ale bać się jej wzrostu i jakby wstydzić się jej znaczenia?

Nie wolno bać się i wstydzić! Zwłaszcza, że poziom obrad był bez zarzutu. Słyszeliśmy wśród przemówień, w większości wartościowych, cały szereg szczerych przejmująco, głęboko mądrych, kąśliwie a mistrzowsko dowcipnych, decydująco mocnych. Zatem dobra jest jakość, coraz lepsza jest jakość nasza partyjna, wyrastająca z naszej partyjnej gleby.

Także nie wolno ani bać się, ani wstydzić się dziejowej tradycji PPS, tradycji, która w słowach wielu mówców zajaśniała świetnością. Może po raz pierwszy w Nowej Polsce Ludowej zebraliśmy się zupełnie w PPS — w tej dziejowej, wielkiej PPS, która od przeszło pół wieku była w Polsce [illegible] sów, ale [illegible] umysłowych ruchów socjalistycznych, ale sprawczynią dziejów całej naszej Ojczyzny.

Więc czemu tow. Drobner nie miał chwalić krakowskiej legendy PPS? Czemu tow. Kuryłowicz nie miał nam przypomnieć wczesnych warszawskich początków współpracy Barlickiego z Dubois? Czemu inni mówcy nie mieli sławić żoliborskiego ruchu PPS? Przecież historia naszej Partii, jednej niepodzielnej, już ogarnęła rozmaite smugi nurtu, jako całość bogatą, różnorodną, możną i polską nawet w błędach...

Błądziliśmy. Lecz przestańmy błądzić! Wiele błędów naszej Partii z tego wynikało, że właśnie małą wiarą i małą miarą ceniliśmy nasze siły socjalistyczne, że oglądaliśmy się na pomocników i na kierowców z zewnątrz. Nie widzieliśmy ogromu naszych możliwości, naszych własnych. [illegible] gdy myślę o Ignacym Daszyńskim, [illegible] dzę go w myślach dużo większym, niż był, bo takim, jakim mógł być w Polsce. Daliśmy i dajemy Polsce nieprze[illegible] pracowników społecznych i [illegible] wych, a każdy z tych działaczy, każdy z tych pracowników na pewno może więcej znaczyć i więcej zdziałać, niż działa i niż znaczy.

Jesteśmy szczerze socjalistyczni i naprawdę polscy. Niczego więcej nam nie trzeba. Bez wstydu i bez strachu, ogromną większością, patrzymy w jasną przyszłość naszej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Kronika kulturalna

Otwarcie wystawy „Warszawa oskarża" w Nowym Yorku

Londyn (PAP). Ambasador Strasburger otworzył w N. Yorku wystawę pod nazwą »Warszawa oskarża«. Ambasadora i przybyłych gości powitał miejscowy angielski komitet pomocy Warszawie, na czele którego stoi lord Mayor Yorku. Komitet ten, który zajął się zbieraniem funduszów na rzecz odbudowy Warszawy ma zamiar zorganizować szereg odczytów i konferencji informacyjnych, poświęconych sytuacji ludności Warszawy i problemom, związanym z zagadnieniami dzisiejszej zniszczonej wojną Polski.

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyło około 250 osób spośród miejscowego społeczeństwa.

Wyróżnienie uczonego polskiego

Paryż (PAP). Rada wydziału prawnego uniwersytetu w Tuluzie zaprosiła profesora Jerzego Langroda z Uniwersytetu Jagiellońskiego na wykłady prawa publicznego porównawczego w roku bieżącym.

Nowa powieść Erenburga

Moskwa (PAP). Znany pisarz radziecki Ilia Erenburg, którego dzieła przełożone zostały na wiele języków, udzielił prasie informacji o swoich nowych pracach. Erenburg pracuje obecnie nad nową powieścią p. t. »Burza«. Pierwsza część tej powieści, akcja której odbywa się w Moskwie, Paryżu i innych miastach — została już zakończona. Powieść obejmuje okres 1939—1945 r. i mówi o prostych ludziach, o ich życiu duchowym, które pozwoliło im przejść przez ten ciężki okres walki z faszyzmem w okupowanych krajach, szczególnie we Francji.

Erenburg przygotowuje poza tym zbiór wierszy p. t. »Drogi Europy«.

Lekarz wynagradzany proporcjonalnie
nowe projekty G. B. Shaw'a

George Bernard Shaw, znany dramaturg i socjolog angielski, zabrał obecnego głos na łamach »Times« w pilnej dla Anglii sprawie uregulowania honorariów lekarzy. Jego przekora nie pozwala mu na pominięcie milczeniem tak ważnego tematu. Ilekroć coś go interesuje, cieszy bawi, gniewa, oburza, rozności — Shaw siada i pisze.

Sprawa ta dla niego ważna, bo przecież nikomu innemu, a tylko jemu zawdzięcza Londyn swe urządzenie sanitarne. Piastując urząd radnego miasta, G. B. Shaw przyczynił się do podniesienia stanu zdrowotnego mieszkańców. Stałym przypominaniem (w stylu Katona) o groźbie depopulacji wymógł na ojcach miasta fundusze na skanalizowanie i budowę urządzeń sanitarnych.

G. B. Shaw domaga się uregulowania wynagrodzeń dla lekarzy i ustanowienia honorariów w lecznictwie. Fatalne stosunki w dzisiejszym systemie prywatnej praktyki lekarzy przynoszą im niezaprzeczalne zyski, doprowadziły jednak do potwornego stanu zdrowia milionów ludzi.

Dla osiągnięcia zysków lekarze nie cofają się przed umożliwianiem rozwoju chorobom a my, pacjenci, pomagamy im w tym — pisze Shaw — bo chętniej powierzamy zdrowie w opiekę lekarzom wybranym przez nas, niż lekarzom wyznaczonym przez państwo.

Rozwiązanie jest proste.

W Szwecji, najbardziej kulturalnym krajem zachodniej Europy, płace wszystkich lekarzy są uregulowane proporcjonalnie do opieki, jaką roztaczają nad rodzinami pacjentów w celu utrzymania ich w dobrym stanie zdrowia.

„Sądzę — pisze Shaw — że to moje szwedzkie porównanie skłoni lekarzy angielskich do rewizji dotychczasowego stanu rzeczy. Przecież tak łatwo można obalić dotychczasowy chaos, jaki panuje w opłacaniu lekarzy i zastąpić go sprawiedliwym systemem płac, zabezpieczając tym samym zdrowie rodziny angielskiej".

Warunki materialne świata artystycznego w Polsce

Jedną z popularniejszych dziś opinii w środowiskach artystycznych zwłaszcza — jest ustawicznie powtarzana pochwała dawnych, dobrych rzekomo czasów— kiedy to życzliwość, zrozumienie i szacunek dla pracy artysty, obok dosytu materialnego stwarzały istne Eldorado dla powstających przedsięwzięć w dziedzinie plastyki. Fałszywy ów pogląd nie opiera się bynajmniej na znajomości życia artystycznego w dawniejszych okresach sztuki. Albowiem spośród wielu stosunków w zbiorowym życiu cywilizowanych społeczeństw — stosunek społeczeństwa do twórczej pracy plastyka, czyli odbiorcy sztuki do jej producenta — pełny był obustronnych nieporozumień, które znaczą płomiennymi gołskami wszystkie prawie etapy twórczego ducha — okazując równocześnie swe podwójne lico: moralne i materialne. Moralne, bo narodzinom wielkiej ilości pierwszorzędnych dzieł sztuki, towarzyszyły zazwyczaj niechęć i niezrozumienie nowej ich treści — tak formalnej, jak i ideologicznej. Materialne — bo nawet zakrojony na szeroką skalę i pozornie zharmonizowany mecenat publiczny, czy też prywatny — zakłócony był często przeciwnościami ekonomicznej natury. Nieprzerwana walka z konserwatyzmem opinii publicznej, oraz nigdy prawie nie dająca się przezwyciężyć pauperyzacja rzesz artystycznych — oto główne motywy życia artystycznego, które ustawicznie powtarzają się na kartach historii sztuki.

Dzieje sztuki znają wprawdzie owe nieliczne momenty, gdzie ogólny obraz tych stosunków wydawał się z pozoru wcale korzystny i gdzie dogodniejsze warunki egzystencji dla artystów nie były zakłócane nieporozumieniami o głębszym, ideologicznym znaczeniu. Taka pozorna harmonia zapanowała u nas przy końcu XVIII-go wieku, za pamiętnego mecenatu kulturalnego bądź co bądź króla, Stanisława Augusta, który dbał o naszych plastyków — o ile mu w tym nie przeszkadzały intrygi cudzoziemskich artystów przybyłych na dwór polski z nad Tybru, Padu i Sekwany.

Poza tym — jak powszechnie wiadomo — życie artysty w Polsce nie było usłane różami. Społeczna i towarzyska pozycja polskiego plastyka za panowania zbisurmanionej szlachetczyzny, niewiele się różniła od tradycyjnego poniżenia stanu aktorskiego — który, jak powiada Jaracz w swym „Testamencie" — był podówczas „zajęciem wprost pogardzanym". W Polsce nie było Rubensów posłujących do obcych dworów, — bo nie było szacunku dla zawodowej pracy artysty. — W początkach ub. wieku niewiele się pod tym względem zmieniło i dopiero po utracie niepodległości, kiedy wreszcie zrozumiano — że z wyroku historii jedynymi ambasadorami polskości wewnątrz i nazewnątrz kraju stali się nasi wielcy poeci, powieściopisarze i artyści — wówczas to sytuacja społeczna naszej braci artystycznej znacznie się poprawiła. Ale warunki materialne wciąż kulały — bo nie złe czasy szczodrego mecenatu króla Stasia trwały zbyt krótko, by mogły stworzyć trwalszą w tej dziedzinie tradycję — a jednostkowy mecenat drobnomieszczański nie zdołał wyłonić nowoczesnego typu kolekcjonera o ambicjach kulturalnych wyższego rzędu. Ogólnie biorąc, brak głębszych zainteresowań artystycznych w naszym środowisku, powodowany głównie mizernym stanem naszych muzeów i zbiorów publicznych — nie stawiał przed polskim artystą zbyt kuszących perspektyw. Na przysłowiową niemal biedę naszej cyganerii artystycznej patrzano wprawdzie ze współczuciem — ale nie umiano temu zaradzić. Prostym następstwem tego stanu rzeczy był fakt — że niedola materialna odbierała artyście niezależność myśli i skłaniała go do oddawania swej wiedzy i talentu na usługi klasy przodującej, która tanim kosztem znajdowała wśród licznej rzeszy naszych plastyków szermierzy i rzeczników swej wątpliwej chwały. W takich warunkach nie mogła u nas zrodzić się jakaś wartościowsza i oryginalniejsza myśl plastyczna — gdzie wiele wybitnych talentów załamało się w połowie swej twórczej drogi — inni znów, bardziej przedsiębiorczego ducha, emigrowali z kraju.

W pierwszych latach drugiej niepodległości powstała w Krakowie i Warszawie grupa entuzjastycznych nowatorów pod nazwą formiści, — głosząca odwrót od złych tradycji sztuki niemieckiej, które zapanowały prawie niepodzielnie nad naszą plastyką w pierwszym dwudziestoleciu bież. wieku. Formiści nawiązawszy łączność z przodującą w świecie sztuką francuską — nie byli jednak epigonami artystycznych dokonań Francji, lecz samodzielnie znalazłszy swą własną drogę, wzięli zaszczytny udział w tworzeniu się nowej rzeczywistości plastycznej, nowego stylu w sztuce europejskiej. Zbawienny ten ruch nie znalazł jednak poparcia w naszym społeczeństwie, na którym ciążyła jeszcze przemożna tradycja wielkiego Matejki, oraz bałamutna opinia współczesnej indolentnej krytyki artystycznej. Nowa sztuka przeżyła w tym czasie ciężki kryzys materialny, jakkolwiek śmiałe wystąpienie formistów znacznie odświeżyło zatęchłą atmosferę w tej dziedzinie — wskazując młodszemu pokoleniu naszych plastyków istotne cele i zadania sztuki.

Panowanie elity sanacyjnej w ostatnim dziesięcioleciu nie przyczyniło się do polepszenia warunków pracy naszych plastyków.— Ustawiczne skreślanie pozycyj w państwowym budżecie plastyki, uszczuplenie do minimum akcji stypendialnej, oraz słabnące wciąż zainteresowanie dla sztuki wśród czynników rządzących — zwęziło niepomiernie bazę materialną naszego świata artystycznego, skazując go na kapryśny i w sztuce słabo orientujący się mecenat prywatny, przeważnie ze sfery wzbogaconej na wojnie plutokracji i wolnych zawodów. Lecz artysta polski pracując niemal w społecznym odosobnieniu, zdany na łaskę i niełaskę przygodnych nabywców — nie tracił jednak zapału dla swego pięknego zawodu — wznosząc wysoko sztandar sztuki polskiej na licznych wystawach międzynarodowych, gdzie prawie wszystkie gałęzie naszej plastyki zasłużone zbierały sukcesy.

Dzisiaj nadchodzi jednak pora, by tym niedomaganiom, które fatalnie zaciężyły na losach naszej kultury — położyć nareszcie kres. W naszej rzeczywistości społeczno-ustrojowej, należy wprowadzić powszechny mecenat ludowy, — gdzie w popieraniu sztuki weźmie udział cały świat pracy fizycznej i umysłowej, reprezentowany przez swoje związki i stowarzyszenia zawodowe. Państwo walczące obecnie ze znacznymi trudnościami gospodarczymi nie jest w stanie zapewnić bytu pokaźnej ilości bezrobotnych artystów, — którzy po stracie dawnego mecenatu spełniającego bodaj w części swoje zadanie społeczne — znajdują się obecnie u kresu swej wytrzymałości. Odbiorcami sztuki może być dzisiaj tylko społeczeństwo. Na nie spada ów obywatelski obowiązek, którego należyte wypełnienie zależeć będzie od dobrej woli i instynktu społecznego mas pracujących.

KONRAD WINKLER

Symboliczny węgiel i bursztyn do Szczecina

Wrocław (PAP). Sztafeta Wojska Polskiego z symbolicznym węglem z Dolnego Śląska spotyka się w drodze swego marszu z entuzjastycznym przyjęciem Ziem Zachodnich. Żołnierze zasypywani są kwiatami i goszczeni z całą serdecznością na postojach.

Sztafeta piechoty spotyka oddział kolarzy ze Szprotawy, który towarzyszył jej aż do miasta. Ludność Szprotawy zgotowała maszerującym żołnierzom przyjęcie, które zamieniło się w manifestację przyjaźni i miłości społeczeństwa polskiego do wojska.

Ze Szprotawy sztafeta podążyła do Sindendorfu i po przenocowaniu pomaszerowała do miejscowości Charby, gdzie uroczyście przyjął szkatułkę z węglem pluton piechoty, po czym sztafeta wyruszyła w dalszą drogę.

Gdańsk (PAP). Dnia 6 kwietnia o godz. 8 rano na dziedziniec koszarowy w Gdańsku przybyła z Nowego Portu sztafeta polskiej marynarki wojennej ze szkatułką, zawierającą symboliczny bursztyn, którą wręczyła wojewodzie gdańskiemu, a ten z kolei przekazał ją dowódcy okręgu wojskowego morskiego gen. Jaśkiewiczowi. Gen. Jaśkiewicz wręczył szkatułkę z bursztynem sztafecie wojskowej, która wyruszyła w drogę do Szczecina.

Trasa sztafety prowadzi na przestrzeni 350 km. od Gdańska przez Gdynię, Pole, Słupsk, Sławno, Głonóg do Szczecina. Szkatułka nosi napis: »Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej Prezydentowi Bierutowi — Polacy - Wybrzeża — Gdańsk, dnia szóstego kwietnia«. W Słupsku przejmie bursztyn dywizjon haubic. Następ[illegible] brygadzie kawale[illegible] rutowi w dniu [illegible]

W ramach wielkiego święta w Szczecinie zostaną przez wojska ochrony pogranicza rozpalone w dniu 13 kwietnia ogniska wzdłuż całej granicy polskiej nad Odrą i Nysą.

Jak wygląda podróż koleją na Zachodzie

Orientekspress — często będący tłem powieści kryminalnych, który tak w rzeczywistości, jak i w fantazji wielu pisarzy przewoził piękne agentki wywiadów, niebieskie płaszki, jak i zasuszonych dyplomatów, stał się znowu pojęciem realnym w Europie powojennej. Jakkolwiek przechodzi jeszcze rekonwalescencję — przyjął napowrót swoje imię, które widoczne jest nawet na spisie potraw w wagonie restauracyjnym, gdzie czytamy: »Copagnie Internationale des Vagons-Lits et des Grands Express Europeenes«.

Z Wiednia wyjechałem zeszłego tygodnia we wtorek, o godz. 7 wieczorem, by udać się do Paryża. Najważniejszą częścią mego ekwipunku był rozkaz wyjazdu, wydany przez władze angielskie alianckiej Komisji Kontrolnej Austrii. Papiery z licznymi śladami po francuskich pieczątkach uzupełnia długa epistoła, zredagowana nie tylko łacińskimi literami w języku angielskim i francuskim, ale i cyrylica w języku rosyjskim zezwalająca na przekroczenie kilku granic w granicach małego państwa austriackiego.

Francuzom przyznano rolę gospodarza, a zarazem cerbera, kontrolującego dokumenty przed ruszeniem pociągu. Następna rewizja była przeprowadzona przy opuszczeniu strefy okupacyjnej rosyjskiej. Potem pozostawiono nas w spokoju, przypuszczam, celem nabrania sił do dalszej podróży. W nocy, o godz. 1-szej zjawiła się niewiasta z przyrządem, przypominającym sikawkę straży pożarnej, którym każdemu z pasażerów wsypała za kołnierz znaczną dawkę proszku DDT 1). Dalsza podróż odbyła się bez przeszkód do godz. 4.30. W tym czasie dotarliśmy do strefy amerykańskiej, gdzie tym razem Yankesi przeprowadzili kontrolę papierów. Krótko po śniadaniu opuściliśmy gościnne progi strefy amerykańskiej, co połączone było z ponowną inspekcją. Przyjęci zostaliśmy przez policję francuską. Tu kontrola papierów trwała godzinę.

W Innsbrucku wkroczyła do przedziałów francuska policja bezpieczeństwa, celem sprawdzenia pieczątek i podpisów.

Przez Księstwo Lichtenstein przejechaliśmy spokojnie, bez kontroli i proszków. Nie wiem, czy spowodowane to było brakiem urzędników, czy też ich niedbałością w wykonywaniu służby. Próbę ogniową przeszliśmy w Buchs na granicy szwajcarskiej, gdzie łaskawie przyaresztowano nasze dokumenty. Nasze bumażki mieliśmy otrzymać z powrotem w Bazylei. Przykre uczucie ogarnia człowieka, gdy zostaje pozbawiony kilku zagranicznych świstków, które trzeba zdobywać z wielkim trudem po licznych urzędach. Na mnie spadła dodatkowa przykrość, gdyż policja szwajcarska zwróciła uwagę, że mój obszerny zbiór dokumentów nie jest kompletny. Urzędnik zapytał mnie, gdzie podziałem różowy bilecik, upoważniający mnie na przejazd koleją przez Szwajcarię. Jąkając się, przyznałem w końcu, że takiego papieru nie miałem nigdy w swojej kolekcji wizowo-przepustkowej. Skutek był ten, że musiałem pociąg opuścić i stawić się przed obliczem wyższego urzędnika. Moje przekroczenie nie podpadało pod paragrafy przekroczeń międzynarodowych przepisów bezpieczeństwa, lecz było grzechem finansowym. Zdawałoby się, że te niedokładności są łatwe do usunięcia, ale sprawa uległa komplikacjom, gdyż zażądano, abym uiścił karę we frankach szwajcarskich, a według prawa nie wolno mi było zamienić jakiejkolwiek waluty na franki szwajcarskie. Szwajcarzy, jako praktyczni ludzie, znaleźli na to sposób. Podpisałem obszerne oświadczenie z podaniem nazwiska, narodowości i bliższych danych o mojej osobie i otrzymałem wzamian brakujący różowy bilet, za który pozwolono mi zapłacić we frankach francuskich we Francji. Uspokojony, wróciłem do przedziału. W czasie dalszej jazdy towarzyszyło nam pewne niemiłe uczucie, które częściowo usunęliśmy przez ściągnięcie paska.

Wagon restauracyjny był w pociągu, ale biurokracja uniemożliwiała korzystanie z niego. Bez franków szwajcarskich, albo bez specjalnego zezwolenia wystawionego w Wiedniu, skazanym się było na głód. Przy akompaniamencie protestującego burczeniem żołądka zezwoliła nam policja szwajcarska na wyjazd, a francuska na wjazd. Celnicy francuscy przeprowadzili dokładną rewizję. W końcu opuściliśmy Bazyleę i obsługa pociągu w wozie restauracyjnym przygotowała nam kolację, pomimo tego, że północ się zbliżała. Barometr mego samopoczucia podnosił się wraz z pochłanianym pokarmem, aż przypomniałem sobie, że nie zapłaciłem jeszcze we frankach francuskich mego przejazdu przez Szwajcarię. Poczuwałem się do obowiązku, ale kto miał przyjąć tę opłatę? Konduktor na widok mego niezapłaconego biletu powiedział, że wszystko jest w porządku, gorzej byłoby, gdybym go nie posiadał, ale wtedy oni mogliby przyjąć pieniądze. Obecnie jednak, jeśli ktoś bilet posiada, nie jest upoważnionym do przyjmowania zapłaty. Moi francuscy współpodróżni zainteresowali się moim wypadkiem i logicznie wywodzili, że jeśli nikt zapłaty ode mnie nie wymaga, to sprawa jest jasna. Nie ma powodu dopraszania się przyjęcia wyrównania należności. Nie mogłem jednak zapomnieć swego zobowiązania pisemnego. Zainterpelowałem naszą straż w pociągu. Znalazłem urzędnika, przedstawiłem sprawę i ponieważ upierałem się przy swoim, przyjął w końcu moje franki francuskie, wystawiając mi wzamian różowe pokwitowanie. Triumfując, wróciłem do wozu restauracyjnego.

— Zapłacił pan rzeczywiście? — pytano mnie.

— Oczywiście — odpowiedziałem — dostałem różowy kwit.

— Tak, tak — wtrąciła śliczna Francuzka przy moim stole — w sprawach publicznych posiadają Anglicy wielkie poczucie odpowiedzialności. — Chociaż nie wszyscy Anglicy i nie we wszystkich sprawach — dodamy od siebie.

Mak.

1) DDT — wynalazek angielski z czasu wojny, świetny środek dezynfekcyjny.

Wrażenia ze Związku Radzieckiego

W piątek 12 bm. o godzinie 17.30 w sali posiedzeń OKZZ Rynek Główny 34 przewodniczący OKZZ tow. poseł Kowalczyk wygłosi odczyt: „Wrażenia z podróży do ZSRR".

Zmiana w kierownictwie Wydz. Propagandy

W związku z objęciem kierownictwa Biura Wykonawczego Głównego Komitetu Kościuszkowskiego tow. mgr. A. Warchała-Strzegocki zrezygnował ze stanowiska kierownika Wydziału Propagandy Woj. Urzędu Inf. i Propagandy.

Ostatnio odbyło się przejście agend Wydziału Propagandy przez nowego kierownika tow. Tad. Wassermanna.

Nieudały rabunek benzyny w Dworach

(M) W niedzielę po południu pięciu sprawców dokonało śmiałego napadu na zakłady Paliw Syntetycznych w Dworach koło Oświęcimia. W ładowaniu skradzionych beczek przeszkodziła im straż fabryczna, która zaalarmowała posterunki wystrzałem z karabinu. Po krótkiej walce, w której dwóch strażników bandyci pobili kolbami, sprawcy rzucili się do ucieczki.

Energiczna akcja pościgowa miejscowego posterunku M. O. i żołnierzy M. O. z Oświęcimia doprowadziła do natychmiastowego ujęcia przestępców. Zostali oni osadzeni w więzieniu, gdzie oczekują zasłużonego i sprawiedliwego wyroku.

Dwa napady rabunkowe w śródmieściu

(M) W niedzielę około godz. 9-tej wieczorem nieznani sprawcy dokonali dwóch włamań w śródmieściu. Po wyłamaniu drzwi do zakładu krawieckiego Szachy Józefa przy pl. Dominikańskim 1, zrabowali znaczną ilość materiałów i dwa ubrania.

W tym samym prawie czasie złodzieje wtargnęli przez wybitą w sąsiednim sklepie dziurę do zakładu szewskiego przy ul. Tomasza 20. Łupem [illegible] przestępców padły skóry i obuwie [illegible] wartości ponad milion złotych.

Energiczne dochodzenia podjęły miejscowe komisariaty M. O.

Nasiona warzyw dla ogródków działkowych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przekazuje Ministerstwu Aprowizacji i Handlu do rozprowadzenia na akcję ogródków działkowych Lasą partię nasion warzyw z dostaw UNRRA.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przekazuje: około 67 kg nasion kapusty, ok. 80 kg nasion sałaty, ok. 46 kg. nasion pomidorów, ok. 90 kg nasion cebuli, ok. 890 kg buraków czerwonych, ok. 28110 kg nasion grochu, ok. 200 kg nasion ogórków, ok. 5022 kg nasion fasoli, ok. 940 kg. nasion marchwi.

W najbliższym czasie przekazaną zostanie Ministerstwu Aprowizacji i Handlu następna partia nasion warzyw z dostaw UNRRA oraz nasion importowanych z Danii, do rozdziału dla akcji ogródków pomocniczych przyfabrycznych, przyszkolnych, przykoszarowych i innych.

Jajeczka jedwabnika i nasiona morwy białej z ZSRR

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zamówiło w Związku Radzieckim 15 kg jajeczek jedwabnika dla hodowli w Polsce.

Jednocześnie zrobione zostało zamówienie na 200 kg. nasion morwy białej dla szkółek wojewódzkich, które materiał szkółkarski po 2—3 latach rozprowadzą między hodowców.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych projektuje uruchomienie po 1 szkółce drzew morwowych przy każdej Izbie Rolniczej.

Walka z zarazą stadniczą

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych otrzymało przy pomocy UNRRA, samolotem z Aten, 2 świnki morskie zaszczepione zarazkiem zarazy stadniczej. Otrzymanie szczepu zarazka zarazy stadniczej umożliwi Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu w Puławach produkcję antygenu, niezbędnego dla przeprowadzenia badań serologicznych, celem wykrywania ognisk zarazy stadniczej.

Gospodarka leśna

w województwie krakowskim

Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Krakowskiego obejmuje lasy państwowe o powierzchni 250758 ha, lasy samorządowe o powierzchni 27286 ha, lasy prywatne drobnej własności o powierzchni poniżej 25 ha 90152 ha — ogółem 368196 ha.

Lasy Państwowe jako własność Skarbu Państwa są administrowane tak pod względem techniczno-leśnym jak finansowo-gospodarczym przez Dyrekcję. Lasy nie stanowiące własności Skarbu Państwa t. zn. samorządowe i prywatne drobnej własności podlegają pod względem techniczno-leśnym nadzorowi Dyrekcji.

Wyniki gospodarcze za pierwsze cztery miesiące bieżącego okresu gospodarczego t. zn. od 1 października 1945 r. do stycznia 1946 r. są następujące:

Na ogólną ilość masy drzewnej projektowaną do zyskania z lasów państwowych w bieżącym roku gospodarczym — 489029 m^3 w tym drewna użytkowego 374506 m^3 i drewna opałowego 114523 m^3 do dnia 31 stycznia b. r. pozyskano:

drewno użytkowe tartaczne iglaste 105815 m^3 co stanowi 68% wykonania planu; drewno użytkowe liściaste 2913 m^3 co stanowi 21% wykonania planu; kopalniaki 12424 m^3 co stanowi 42% wykonania planu; papierówka 43627 m^3 co stanowi 51% wykonania planu; słupy teletechniczne 1435 m^3 co stanowi 83% wyk. planu; drewno budowlane iglaste 24699 m^3 co stanowi 138% wyk. planu; liściaste 886 m^3 co stanowi 11% wyk. planu; drewno zapałczane 862 m^3 co stanowi 60% wyk. planu; opałowe 69543 m^3 co stanowi 45% wyk. planu.

Drewno użytkowe tartaczne dowożone było do czynnych własnych tartaków, których Dyrekcja posiada 25.

Z przetartego materiału dostarczono: dla Zjednoczenia Przemysłu Węglowego 3990 m^3 tarcicy; dla Zjedn. Przemysłu Węglowego 546775 m^3 okorków, dla Zjedn. Przem. Hutniczego 277 m^3 tarcicy; dla ministerstwa Komunikacji 2887 m^3 tarcicy, dla różnych instytucji 3409 m^3 tarcicy; sprzedano wg. cen komercyjnych 536 m^3.

Przy eksploatacji lasu zatrudnionych było około 2400 robotników, w przemyśle drzewnym 950 robotników.

Warunki pracy tak robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych przy eksploatacji lasu jak i w przemyśle drzewnym były ciężkie. Przede wszystkim zaopatrzenie w żywność było niewystarczające, o wiele za niskie.

Osiągnięcia Dyrekcji Lasów w dziedzinie pozyskania drewna, przetarcia i dostawy były możliwe, dzięki wyrobieniu obywatelskiemu robotników i pracowników i zrozumieniu przez nich potrzeby wytężonej pracy dla pozyskania i przerobu drewna niezbędnego dla wielu innych dziedzin gospodarki Narodowej. M. T.

Mundur parawanem mordu

We młynie we wsi Zielonki pod Krakowem, bandyta w mundurze żołnierza WP. napadł i postrzelił w poniedziałek Zofię i Abrahama Scheinbornów. Wezwane Pogotowie stwierdziło u obojga rany postrzałowe klatki piersiowej i brzucha. Stan rannych jest b. ciężki, niemal beznadziejny.

Pogotowie po dokonaniu opatrunku na miejscu przewiozło ofiary ohydnego napadu na oddział chirurgiczny Szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Organy Milicji Obywatel. wszczęły dochodzenia w celu wykrycia sprawców.

O szybsze składanie ankiety osobowej

Na podstawie rozporządzenia Wojewody Krakowskiego Prezydent miasta zarządził celem założenia nowego rejestru mieszkańców, przeprowadzenie ankiety na terenie miasta Krakowa w czasie od 1—30 kwietnia br. (sposób jej przeprowadzenia podaliśmy szczegółowo w Nr. 60 „Naprzodu"). Ankieta jest obowiązkowa i obejmuje wszystkich mieszkańców miasta.

Dla każdej osoby bez względu na wiek należy wypełnić jeden egzemplarz ankiety. Wypełnione karty ankiety należy podpisać i dostarczyć właścicielowi realności, który winien doręczyć karty wraz z książką meldunkową właściwemu Miejskiemu Urzędowi Obwodowemu.

Jak stwierdzono tylko mała ilość właścicieli realności złożyła już karty ankiety, przeto Zarząd Miejski przypominając powyższe zarządzenie wzywa właścicieli realności, aby w dobrze zrozumiałym własnym interesie złożyli karty już obecnie, nie czekając ostatecznego terminu kiedy to wobec dużego napływu interesantów połączone będzie z większą stratą czasu.

Z życia Partii

Zebranie członkowskie

w Monopolu Spirytusowym

W dniu 4 kwietnia b. r. odbyło się zebranie członków PPS na terenie fabryki wytwórni wódek, na które z ramienia Miejskiego Komitetu PPS przybyli sekretarz tow. Rejman i radna tow. Ciepielowa. Przewodniczył tow. Przeczkowski. Tow. Ruszałówna zagaiła zebranie, witając prelegentów i w mocnych słowach podkreśliła niezłomne stanowisko robotników w fabryce, którzy wiernie stoją pod czerwonym sztandarem.

Tow. Ziszka zdał sprawozdanie ze Zjazdu w Łodzi w sprawie umowy zbiorowej.

Następnie przewodniczący udzielił głosu sekr. Rejmanowi, który wygłosił referat polityczny. Mówca nawiązał do historii walk po roku 18-ym, kiedy to władza na krótko spoczywała w rękach robotników w Rządzie Lubelskim. Rząd ten musiał ustąpić, bo nie poparły go stronnictwa chłopskie, bo nie miał wojska, bo odmówiono płacenia podatku. Wspomniał o roku 23, kiedy to klasa robotnicza w kilka lat po skończonej wojnie stanęła wobec widma głodu i nędzy. Robotnicy krakowscy wyszli na ulicę z żądaniem chleba. Wówczas dano rozkaz strzelania do głodnych mas robotniczych i polała się krew.

Po 26-ym roku kiedy rozwielmożniła się piłsudczyzna nastał okres bezrobocia, Brześcia, Berezy Kartuskiej i w 36 roku powtórzyły się wypadki strzelania do robotników na bruku krakowskim.

Nie rozbiło to jednak klasę robotniczą, lecz scementowało ją bardziej, rosły jej szeregi i kiedy w następ. latach flirt z hitlerowskimi Niemcami i zgubna polityka Becka groziły naszej Niepodległości, byliśmy jedyną partią w Polsce, która przestrzegała świat przed śmiertelnym niebezpieczeństwem faszyzmu. Domagaliśmy się stworzenia rządu obrony narodowej i ratowania Polski przed agresją niemiecką. Polska padła pod naporem faszyzmu hitlerowskiego po kilkunastu dniach i nadszedł ciężki okres okupacji. — Obecnie władza spoczywa w rękach ludu polskiego i nie może się już powtórzyć rok 18-ty. Władzy nie oddamy! Obecnie w drugim roku po wojnie, linia polityczna naszej Partii jest jasna i sprecyzowana. Dążymy do umocnienia władzy w Polsce po przez montowanie jednolitego frontu mas pracujących, a ostatnim wyrazem tego są uchwały Rady Naczelnej naszej Partii.

Następnie przemawiała tow. Ciepielowa. — Scharakteryzowała ona działalność kobiet w naszej Partii, omówiła zadania ich w dzisiejszej rzeczywistości polskiej ze szczególnym uwzględnieniem pracy wśród dzieci i młodzieży. Podkreśliła rolę spółdzielczości naszego państwa jako najlepszej i najzdrowszej formy gospodarczej, opartej o kontrolę mas.

Po referatach poruszone zostały sprawy lokalnej gospodarki na terenie zakładu pracy, które referowała b. dzielna, pracowita i nieugięta tow. Ruszałówna.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zebranie.

Goździki 1-Majowe

Goździki pierwszomajowe proszę zamawiać w organizacji kobiet, pl. Szczepański 9, pokój 20, od godz. 10-tej do 15-tej.

Na dzielnice dostarczamy w dowolnych ilościach.

Zebranie emerytów

Emerytów państwowych różnych urzędów oraz emerytów instytucji prawa publicznego, nie należących do żadnej organizacji emerytów, wzywa się na Walne Organizacyjne Zebranie na dzień 10. kwietnia br. punktualnie o godz. 10 rano. Sala Górników (budynek PPS), Al. Krasinskiego 16, celem utworzenia Związku Emerytów.

Przegląd Socjalistyczny

Ukazł się już nr. 4 (6), r. II, miesięcznika CKW PPS.

Treść: J. Hochfeld: List do towarzysza z Labour Party. — St. Garlicki: Kontrola społeczna w demokracji. — A. Rapacki: Odcinek spółdzielczy. — K. Piotrowska: O reformie aprowizacji. — K. Dunin-Wąsowicz: Jarosław Dąbrowski (Kartki z historii socjalizmu). — Na horyzoncie. — W Polsce. — W Z. S. R. R. — W Europie. — Za morzami. — W. Zawadzki. Engels aktualny. — Tad: Wodzowie socjalizmu szwedzkiego. — H. Wielowieyska: Życie teatralne Krakowa. — Z życia Partii. — Książki i czasopisma nadesłane. — Notatnik referenta. — Str. 48. — Cena numeru 10 zł.

Żądajcie we wszystkich księgarniach, kioskach i u sprzedawców czasopism.

DZIŚ W TEATRACH

Teatr Miejski im. Jul. Słowackiego. godz. 18.30 „Ich dwóch“ komedia w 3-ch aktach Romana Niewiarowicza.

Teatr Stary. — Duża Sala. Godz. 18.45: **„Roxy“** komedia w 3-ech aktach B. Connell'a.

Mała Sala. Godz. 18.30: **„Pasażer bez bagażu“** Jana Anouilh'a.

Teatr Powszechny im. Żołnierza Polskiego.

Teatr Powszechny im. Żołnierza Polskiego. Godz. 18.30 „Dwa Teatry“ z K. Adwentowiczem.

Teatr Groteska. Gościnny występ Łódzkiego Colloseum z 4 Asami, Duetem Sutt i 4 Lados na czele. Początek o odz. 19-tej.

Teatr RTPD „Wesoła Gromadka“. — Godz. 12-ta: **„Z biegiem Wisły“** (przedstawienie szkolne.

PREMIERA „ŚWIERSZCZA ZA KOMINEM“

Jutro premiera „Świerszcza za kominem“ w Teatrze Kameralnym TUR'u! Oroczna powieść K. Dickensa w przeróbce scenicznej teatru Stanisławowskiego nabrała specyficznego czaru i piękna. Dobroduszny humor, pełny wdzięku sentyment, spokój domowego ogniska z gwarzącym kociołkiem i muzyką świerszczy, a zarazem żywa i interesująca akcja przyciąga zawsze na „Świerszcza za kominem“ wszystkich wielbicieli dobrego teatru.

Reżyseria E. Chaberskiego zapewnia sztuce długotrwałe powodzenie.

Przedstawienia dla prasy i zaproszonych gości odbędą się 15 i 16 b. m.

OGROMNE POWODZENIE BAJKI „PINOKIO“

Teatr RTPD Wesoła Gromadka (Scala) wystawia dnia 14. 4. 1946 (niedziela) 2 razy o godz. 10 i 12 piękną bajkę dla dzieci pt. Pinokio (chłopiec z drewna) w przeróbce A. Malkszewskiego.

Bajka ta już zdobyła sobie powodzenie u dzieci i dorosłych. Całość reżyserowana i inscenizowana przez M. Bliżankę z muzyką Anny Kitschmann, tańcami Ireny Michalczyk przy dekoracjach Ali Bunscha i A. Cybulskiego, daje wspaniałe widowisko bajkowe.

Dzieci bawią się doskonale.

Prosimy zakupywać bilety wcześniej w Składnicy Harcerskiej, ul. Dunajewskiego 1 (naprzeciw Scali), gdyż w dniu przedstawienia czekanie w kolejce przy kasie z dziećmi jest uciążliwe.

Radio

na dzień 10 kwietnia 1946 r. (środa).

Kraków. Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna, Kalendarz Historyczny, muzyka poranna; 6.15 Pogadanka rozmowy ze słuchaczami pt. „Nowe czasy — nowi ludzie“; 6.30 Dalszy ciąg muzyki porannej, 6.45 Transmisja z Warszawy; 8.05 Odczytanie programu na dzień bieżący; 8.10 Muzyka lekka z płyt; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Wirtuozi na płytach; 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Transmisja z Warszawy; 14.40 Muzyka kameralna (płyty); 15.00 „Wieś słucha“ w programie: 1) Gazetka mówiona, 2) Rozmowa z pisarzem chłopskim przeprowadzi prof. Stanisław Pigoń; 3) Pieśni kompozytorów polskich; 4) Przedwiośnie — słuchowisko; 15.55 Problemy dnia; 16.00 Transmisja z Warszawy; 21.00 Muzyka taneczna; 21.35 Rozmowy literackie; 21.45 Muzyka taneczna z płyt; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 Transmisja z Warszawy; 22.30 Koncert życzeń; 23.00 D. c. transmisji z Warszawy.

Pamiętajcie o Funduszu Prasowym i Wyborczym

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

od środy 10 kwietnia 1946 r.

„Scala“ „Wanda“ — film o światowym rozgłosie: **CYRK.**

„Apollo“ „Sztuka“ — film francuski: **DOM BANKOWY.**

„Świt“ — film angielski: **PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ.**

„Wolność“ — film amerykański: **MOCNY CZŁOWIEK.**

„Uciecha“ — film muzyczny: **„WOŁGA WOŁGA.**

„Gdańsk“ — film francuski: **DAMA Z MALAKKI.**

„Warszawa“ — film szpiegowski: **POJEDYNEK.**

Początek programów 15, 17, 19 kino Scala, Sztuka, Wolność: godz. 14.30, 16.30 18.30. Świt, Gdańsk, Wanda, Warszawa, Apollo, Uciecha.

Przedsprzedaż biletów: Kraków, Wiślna 8 od 9—11.30 na dzień bieżący, od 13—16 na dzień następny.

Robotnicy krakowscy na cele społeczne

Krakowski Oddział Centralnego Związku Zawodowego Metalowców wpłacił na Fundusz Odbudowy Stolicy sumę 55.251 zł. 94 gr.

Oddział otrzymał pismo Prezydenta Miasta stoł. Warszawy, w którym tow. Tołwiński dziękuje w imieniu Miejskiej Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego Stolicy naszego Państwa za ten piękny dar, podkreślając przy tym wysoce społeczną postawę polskiego świata robotniczego.

*

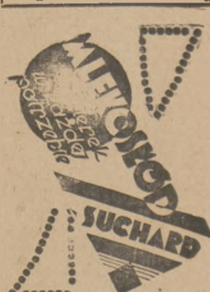
Okręgowa Komisja Związków Zawodowych otworzyła zbiórkę na Fundusz pomocy ofiarom katastrofy w kopalni „Jan Kanty“ w Jaworznie i ich rodzinom przeznaczając na ten cel 5.000 zł. Szlachetną tę inicjatywę poparły Zw. Zawodowy Pracowników Umysłowych ofiarując 300 zł. Zw. Zaw. Prac. Gastronomicznych 500 zł. i Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego Woj. Krakowskiego i Bielska — 3.000 zł.

Szlachetna ofiarność powracających z Zachodu

Repatrianci Polacy, którzy w dniu 1 bm. wyjechali z obozu w Niederlahnstein koło Koblencji (Niemcy) do kraju urządzili przed wyjazdem zbiórkę na sierocińce Krakowa i przekazali sumę 6.424 zł (12.848 marek niem.) na ręce Wojewody krakowskiego do rozdysponowania na poszczególne domy sierot.

Przekazujący tę sumę oficer repatriacyjny i łącznikowy obozu por. Spławski w liście pisze (podajemy w dokładnym brzmieniu):

„Nadmieniam, że przewidziano wpływ tylko do 5.000 marek, lecz tęsknota do kraju i miłość Ojczyzny spowodowała dublowanie oczekiwanych wpłat w ciągu jednego dnia“.



Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza“ — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 556-53.
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza“ Nr. 3 „Naprzód“ — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 506-53. M—11531